

ECCLESIA. STUDIA Z DZIEJÓW WIELKOPOLSKI  
TOM 11, 2016

DARIUSZ ANDRZEJ SIKORSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Wydział Historyczny

**Studia nad baptysteriami w Polsce X wieku. I: Poznań, Ostrów Tumski**

Studies on baptisteries in Poland in the 10<sup>th</sup> century. Part I: Poznań, Ostrów Tumski (Cathedral Island)

Dyskusja nad baptysteriami z czasów chrystianizacji ziem polskich rozwijała się w rytmie dokonywanych odkryć archeologicznych, gdyż autorów źródeł pisanych miejsca chrztów nie interesowały. Materialnymi inspiracjami dla formułowania hipotez o miejscu chrztu Mieszka i mających po nim nastąpić masowych chrztach ludności były archeologiczne odkrycia obiektów, które interpretowano jako pozostałości mis chrzcielnych bądź nawet baptysteriów. Cztery obiekty były przedmiotem tej dyskusji: wapienna misa i domniemane baptysterium pod I katedrą na Ostrowie Tumskim w Poznaniu, dwie niecki w kaplicy pałacowej na Ostrowie Lednickim, wapienna niecka przy najstarszym kościele w Wiślicy oraz kwadratowe zagłębienie w rotundzie B na Wawelu. Interpretacja dwóch ostatnich obiektów jako resztek urządzeń chrzcielnych została ostatecznie zaniechana.

Odnosnie do interpretacji obu obiektów wielkopolskich jako baptysteriów ustalił się w ostatnich dwóch dekadach pewien konsensus polegający na tym, że poważna część badaczy mających przynajmniej jako takie rozeznanie w tej materii opowiada się za baptyzmalną interpretacją obu obiektów, druga, reprezentująca równie liczne grono uczonych, jest odmiennego zdania. Podział nie jest ostry, gdyż nie wszyscy zwolennicy baptyzmalnych funkcji zagłębień lednickich uznają zarazem istnienie „baptysterium” poznańskiego lub samej tylko pisciny chrzcielnej. Większość zaś zwolenników poznańskiego baptysterium przyjmuje również istnienie baptysterium na Ostrowie Lednickim. Koncepcja baptysterium lednickiego jest zatem wspierana przez najszersze grono uczonych. Sądzę, że większość badaczy powierzchownie zapoznana z istotą sporu skłonna jest raczej opowiedzieć się za interpretacją baptyzmalną obu obiektów. Taka też wersja jest propagowana w ujęciach syntetycznych i popularnonaukowych w ostatnich dekadach.

Do wzrostu popularności koncepcji baptyzmalnej obu obiektów wielkopolskich w przestrzeni publicznej i medialnej przyczynił się ostatni jubileusz 1050-lecia

chrtu Mieszka I. Interpretacja baptyzmalna bardzo dobrze wpisywała się w jubileuszowy nastrój. W szeregu publikacji okolicznościowych, w mających szczególnie wydzźwięk wystąpieniach władz kościelnych i państwowych, obie „chrzcielnice Polski” są przedstawiane jako fakt historyczny, a nie przedmiot dyskusji naukowej. Oba miejsca – obok Gniezna promowanego prawem kaduka jako „chrzcielnica Polski” – stały się miejscami głównych uroczystości rocznicowych. Zarówno drukowane przewodniki, tablice informujące, jak i przewodnicy po obu obiektach już od dawna jednoznacznie określają je jako baptysteria ewentualnie jako same misy chrzcielne.

Warto przypomnieć, że ostatnia szersza dyskusja naukowa nad wczesnopiastrzowskimi baptysteriami toczyła się w ostatnich latach XX w. Była ona pobudzona z jednej strony publikacją materiałów z Ostrowa Lednickiego w 1993 r. i interpretacją nadaną przez zespół badaczy krakowskich, zwłaszcza Klementynę Żurowską i Teresę Rodzińską-Choraży odkrytym wówczas dwóm zagłębieniom w kaplicy, którą uznano za baptysterium, a obszerny przyległy budynek za *episcopium* – siedzibę biskupa Jordana. W 1998 r. Zofia Kurnatowska odnowiła interpretację baptyzmalną misy poznańskiej, traktując ją już nie tak, jak wcześniejsi badacze, jako pozostałość tymczasowego miejsca chrtu, ale jako część szerszego założenia architektonicznego w postaci baptysterium<sup>1</sup>.

Biorąc pod uwagę, że domniemane baseny chrzcielne są traktowane niemal jako relikwie narodowe, musi budzić zdziwienie niewielkie zainteresowanie nimi samymi, a zwłaszcza misą poznańską.

Niecki na Ostrowiu Lednickim zostały w 2017 r. ponownie odsłonięte w celach konserwatorskich niemal dokładnie ćwierć wieku po zakończeniu badań. Ich

---

<sup>1</sup> *Ostrów Lednicki. U progu chrześcijaństwa w Polsce*, red. K. Żurowska, t. 1-2, Kraków 1993-1994; Z. Kurnatowska, *Poznańskie baptysterium*, „Slavia Antiqua” 39(1998), s. 51-69. Najważniejsze głosy w tej dyskusji: P. Urbańczyk, *Ostrów Lednicki – rozwiązanie zagadki?*, „Kwartalnik Historyczny” 102:2(1995), s. 97-108; tenże, *Czyj jest Ostrów Lednicki?*, „Kwartalnik Historyczny” 104:2(1997), s. 105-109; tenże, *Wczesnośredniowieczna architektura polska w kontekście archeologicznym*, [w:] *Początki architektury monumentalnej w Polsce*, Gniezno 2004, s. 25-36; W. Swoboda, *Ostrów Lednicki. U progu chrześcijaństwa w Polsce, t. 1-2. (Kilka impresji historyka o tej interpretacji odkryć lednickich)*, „Slavia Antiqua” 38(1997), s. 205-207; tenże, *Replika na „Odpowiedź Autorów”*, „Slavia Antiqua” 39(1998), s. 301-302; K. Żurowska, T. Rodzińska-Choraży, *Odpowiedź autorek*, „Slavia Antiqua” 38(1997), s. 210-212; rec. Z. Świechowski, „Biuletyn Historii Sztuki” 56:4(1994), s. 403-409; K. Żurowska, T. Rodzińska-Choraży, *Odpowiedź na recenzję Zygmunta Świechowskiego*, „Folia Historiae Artium” s.n. 2-3(1996-1997), s. 141-149. Odnośnie do misy poznańskiej: P. Urbańczyk, *Czy istnieją archeologiczne ślady masowych chrtów ludności wczesnopolskiej?*, „Kwartalnik Historyczny” 102:1(1995), s. 3-18; tenże, P. Urbańczyk, *Jeszcze o funkcji wczesnośredniowiecznych „mis” wapiennych*, „Kwartalnik Historyczny” 103:1(1996), s. 63-66; T. Rodzińska-Choraży, *Kilka uwag w sprawie sporu o funkcję domniemanych mis chrzcielnych w Poznaniu i Wiślicy*, „Kwartalnik Historyczny” 103:1(1996), s. 61-63; też, *Koliste struktury w Poznaniu i Wiślicy – misy chrzcielne czy urządzenia do mieszania zaprawy*, [w:] *Wiślica. Nowe badania i nowe interpretacje*, red. A. Grzybkowski, Warszawa 1997, s. 61-74.

obecny stan pokazuje, że zabezpieczenia podjęte w tamtym czasie i traktowane jako tymczasowe negatywnie wpływają na stan obiektów, choćby przez odcisnięcie się w powierzchni zagłębień siatki izolującej. Jednak w ostatnich latach sytuacja tego obiektu zmienia się zdecydowanie na lepsze, o czym świadczą starania o fundusze na solidną konserwację resztek architektury i samych niecek oraz prowadzenie – wprawdzie w ograniczonym zakresie – dalszych badań, chociażby przez pobranie dość znacznej próby węgla drzewnych i datowanie części z nich<sup>2</sup>.

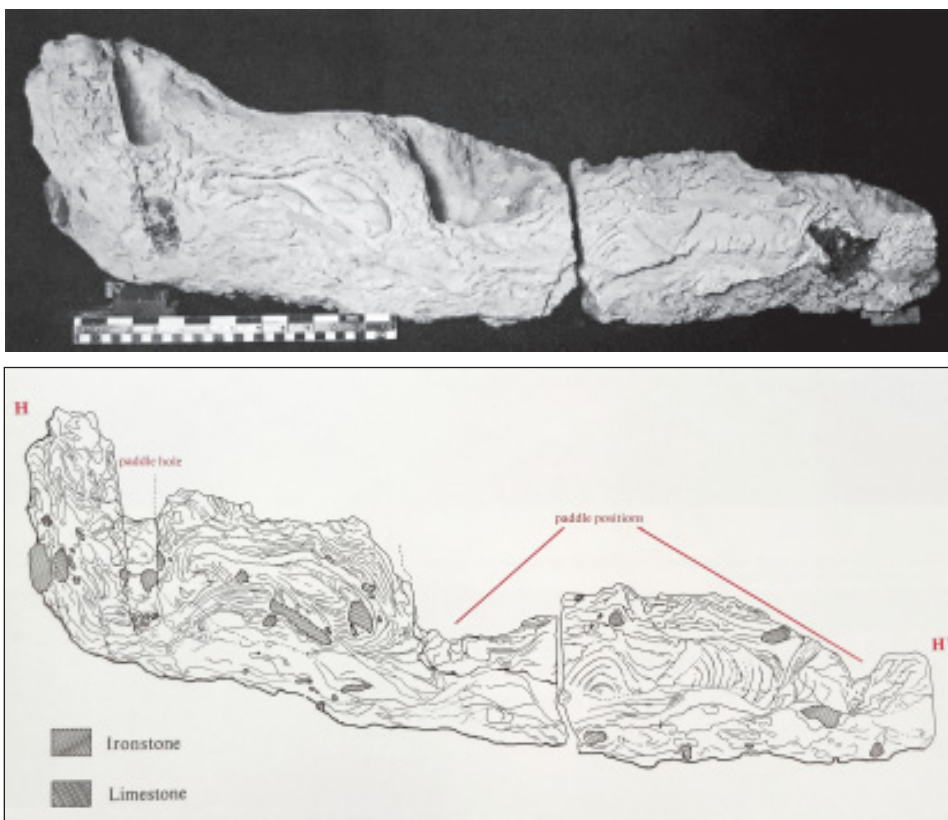
Pomimo upływu ponad 60 lat od odkrycia misy poznańskiej nie była ona nigdy później przedmiotem szczegółowych badań źródłowych ani nie jest nawet wystarczająco dobrze opisana. Tak naprawdę nie wiemy, jak jest skonstruowana. Nie mamy wyników ekspertyz zaprawy wapiennej z jej wnętrza. Wedle mojej orientacji ostatnie badania polegające na pobraniu próbek do analizy <sup>14</sup>C miały miejsce w 1997 r. Jej ekspozycja bez żadnych zabezpieczeń powoduje, że ulega powolnej, ale stopniowej destrukcji w wyniku braku kontroli nad zwiedzającymi rezerwat archeologiczny w podziemiach katedry poznańskiej. Otoczenie misy oraz ona sama są nieustannie zadeptywane przez „turystów”. Powierzchnia jest obecnie mocno uszkodzona, a krawędzie są nadkruszone butami lub – co by mnie nie zdziwiło – są źródłem wapiennych pamiątek. W każdym razie porównanie zdjęć misy z różnych okresów z jej stanem obecnym daje do myślenia nad skuteczności jej ochrony konserwatorskiej. Wszystko, co o misie wiemy, pochodzi wyłącznie z dokumentacji z czasów badań oraz oglądu samej misy *in situ* w jej stanie obecnym.

Wraz z postępem badań pojawiły się pytania, na które odpowiedzi uzyskamy wyłącznie przez szczegółowe ekspertyzy samej misy. Na przykład kwestia, czy obiekt ten w takiej postaci został skonstruowany w jednym etapie prac, czy składa się z wielu warstw w miarę równo rozprowadzonej zaprawy, czy też w końcu wykazuje istnienie struktur typowych dla materiału przemieszanego, zostanie rozwiązana dopiero poprzez uzyskanie zeszlifowanego profilu (przynajmniej częściowego) misy. Efekt takiego badania ilustruje na przykład profil jednego z trzech mieszadeł z Northampton w Anglii. Widać na nim bardzo turbulentne uwarstwienie zaprawy, które mogło powstać jedynie w wyniku jej mieszania. Jest to z pewnością jeden argumentów rozstrzygających w sprawie przeznaczenia tego obiektu.

Mogłoby się wydawać, że analiza zaprawy z misy i zaprawy z poszczególnych części I katedry, ewentualnie pozostałych mis wapiennych, powinna przynieść rozstrzygnięcie kwestii, do którego z obiektów architektonicznych (lub jego części) należy zaprawa z misy poznańskiej. Zgodność zapraw z I katedrą powin-

<sup>2</sup> J. Górecki, *Baseny chrzcielne z Ostrowa Lednickiego w świetle analizy źródeł archeologicznych*, [w:] *Miejsca chrztów, urządzenia baptyzmalne i ceremoniał chrzcielny od starożytności chrześcijańskiej do soboru trydenckiego*, red. A.M. Wyrwa, Poznań–Dziekanowice 2016, s. 109-152.

na być silnym argumentem za interpretacją jako mieszadła, niezgodność byłaby bardziej w zgodzie z koncepcją, że misa nie ma nic wspólnego z budową I katedry i powstała znacznie wcześniej. Takie badania warto by przeprowadzić, ale wcale nie muszą one przynieść rozstrzygnięcia, co ponownie pokazuje przykład z analizą zaprawy z mieszadeł z Northampton. Bardzo szczegółowe analizy dużej liczby próbek nie pozwoliły potwierdzić ani wykluczyć ich związku z konkretną fazą budowlaną<sup>3</sup>.



Ryc. 1. Szlif profilu mieszadła nr 3 z Northampton i jego rysunkowa interpretacja (za J.H. Williams, *St. Peter's Street Northampton. Excavations 1973-1976*, Northampton 1979, Pl. 42)

Podczas wykopalisk prowadzonych przed II wojną światową w pobliżu katedry poznańskiej oraz podczas późniejszych, ratowniczych kierowanych przez Witolda Hensla w 1946 r., a także badań kompleksowych prowadzonych Zdzisława Kępińskiego, a przede wszystkim przez Krystynę Józefowiczównę w latach 1951-1956, odkryto w sumie 4 okrągłe obiekty z zaprawy, które później

<sup>3</sup> J.H. Williams, *St. Peter's Street Northampton. Excavations 1973-1976*, s. 129-133.

interpretowano jako baseny chrzcielne<sup>4</sup>. Trzy z nich (B, C, D) mają średnicę nieco ponad 1 m. Największy z tych obiektów (A – „misa poznańska”) znajduje się pomiędzy fundamentami nawy głównej I katedry<sup>5</sup>. Misa ma 3,6-4 m średnicy – wielkość zależna od sposobu rekonstrukcji całości. Posadowiona jest na przedkatedralnej warstwie osadniczej i spoczywa bezpośrednio na warstwie z okrzesków. Różnica poziomów między najgłębszym miejscem a najwyżej wyniesioną krawędzią wynosi 25 cm. Na środku znajduje się ślad po pału z cokołem z zaprawy wapiennej wyniesionym ok. 25 cm na poziom misy, a w nim odcisnął się negatyw po kwadratowym pału drewnianym o boku 25 cm. Ślady pionowych kołków sugerują, że misa była otoczona cembrowiną z plecionki<sup>6</sup>. Przy północnym brzegu misy, od zewnątrz, zachował się cokolik podobny do tego z centrum misy (te same rozmiary) z zaprawy i okrzesków, z negatywem po kwadratowym słupie. W tej samej linii odkryto mocno zniszczone ślady po dalszych dwóch cokolikach. Najbardziej podobny do największej misy jest obiekt z placu katedralnego (B) o średnicy 1,1 m. Na jej powierzchni zachowały się nierówności w postaci koncentrycznych kręgów. Misę C odkryto w szczątkowej postaci, bez krawędzi, ale zachowana powierzchnia płyty z zaprawy (ok. 9 m<sup>2</sup>) wskazuje, że była podobnych rozmiarów do misy z nawy głównej. Odnotowano również okrągły otwór o średnicy 25 cm. Cztery z obiektów (D) zachowany w najgorszym stanie znajduje się częściowo pod fundamentem nawy południowej I katedry.



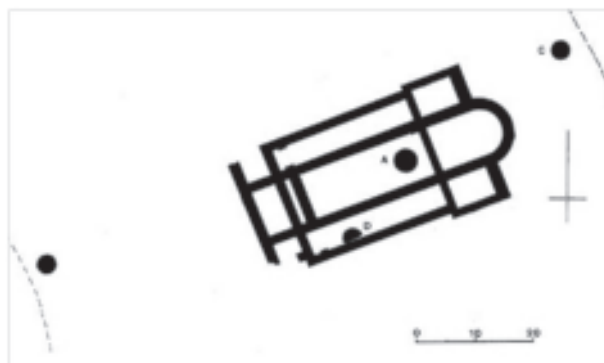
Ryc. 2. Obecny stan misy. Odciski butów na samej misie są na fotografiach słabo widoczne. W wielu miejscach (tu po prawej stronie) widać świeżo ukruszone fragmenty (fot. D.A.S.)

<sup>4</sup> K. Józefowiczówna, *Z badań nad architekturą przedromańską i romańską w Poznaniu*, Wrocław 1963, s. 39nn, 180.

<sup>5</sup> Opis na podstawie K. Józefowiczówna, *Z badań nad architekturą*, s. 39-45, 182; też, *Uwagi w spornej kwestii „baptysteriów” w Polsce X i XI wieku*, „Slavia Antiqua” 14(1967), s. 31-129, tu s. 31-33.

<sup>6</sup> Informacja o kołkach pojawia się dopiero w pracy z 1967 r. W publikowanych w 1963 r. wynikach nie ma mowy o kołkach, chociaż problem cembrowiny był podniesiony, ale jako domysł na podstawie przylegającego do krawędzi pasa próchnicy.





Ryc. 3. Rozmieszczenie piscin chrzcielnych/mis wapiennych na grodzie poznańskim (na podstawie K. Józefowiczówny, D. Gutscher, *Mechanische Mörtelmischer*, s. 184)<sup>7</sup>

Krystyna Józefowiczówna zinterpretowała wszystkie cztery obiekty jako pozostałości po misach chrzcielnych, które przygotowano na uroczystość zbiorowego chrztu mieszkańców grodu poznańskiego przez nowo mianowanego biskupa Jordana i jego kler<sup>8</sup>. Takich prymitywnych baptysteriów mogło wtedy powstać kilka, tyle, ile było chrzcicieli [...] cała nieskomplikowana sceneria obrzędu, łatwa do usunięcia po odbytej uroczystości<sup>9</sup>. Według K. Józefowiczówny wszystkie cztery obiekty uznane za baseny funkcjonowały jednocześnie i ich liczba była związana z liczbą kapłanów udzielających chrztu<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Słusznie sugeruje A. Buko, *Chrześcijanie i poganie. O problemach interpretacji odkryć archeologicznych związanych z początkami chrześcijaństwa na ziemiach polskich*, „Slavia Antiqua” 57(2016), s. 25, ryc. 6 – jak odczytuję jego uwagę – że niezachowanie proporcji wielkości między czterema misami na tym rysunku może skłaniać czytelników w stronę interpretacji jako mieszadła. Jednak nie jest to rysunek samej K. Józefowiczówny, tylko Gutschery – wielokrotnie przedrukowywany, na podstawie podobnego rysunku Józefowiczówny, w którym wszystkie cztery obiekty są zaznaczone dosłownie kropczkami.

<sup>8</sup> W rzeczywistości kwestię liczby basenów K. Józefowiczówna nieco uprościła, gdyż na placu katedralnym odkryto kilka takich obiektów, jak ten wyróżniony jako piscina, por. W. Hensel, A. Niesiołowska, J. Żak, *Badania na placu katedralnym w 1938 r.*, [w:] *Poznań we wczesnym średniowieczu*, t. 1, Warszawa–Wrocław 1959, s. 21. W konsekwencji należałoby wyróżnić jeszcze więcej basenów chrzcielnych.

<sup>9</sup> K. Józefowiczówna, *Z badań nad architekturą*, s. 43; też, *Uwagi w spornej kwestii „baptysteriów”*, passim. Bezpośrednią inspiracją dla interpretacji baptyzmalnej było odkrycie misy w nawie głównej. Pomysł pojawił się już w 1952 r.; por. Z. Kępiński, K. Józefowiczówna, *Grobowiec Mieszka I i najstarsze budowle grodu poznańskiego*, „Przegląd Zachodni” 1952, nr 5/6, s. 367-397.

<sup>10</sup> Wyszukując swoją hipotezę, K. Józefowiczówna opierała swoją wiedzę o baptysteriach na analogiach przedstawianych w przestarzałej nawet w jej czasach pracy F. Saint-Andéol, *Étude sur les baptistères, les piscines et les cuves*, „Revue de l’art chrétien” 9(1865), s. 561-593, 10(1866), s. 30-45, 78-94, której tekst znała tylko z tomu 9, oraz na hasłach encyklopedycznych. Dopiero w jej późniejszym artykule (*Uwagi w spornej sprawie „baptysteriów” w Polsce X i XI wieku*, „Slavia Antiqua” 14[1967], s. 31-129) zestaw analogii i literatury jest jak na tamte czasy imponujący

Ważnymi analogiami w interpretacji Józefowiczówny były dwa podobne obiekty odkryte w Zürichu-Lindenhof 1938 r. oraz kilka lat później w Mönchen-Gladbach, w Niemczech w Nadrenii<sup>11</sup>. Wprawdzie w publikacjach odkrywcy stronili od interpretacji obu obiektów ze względu na brak znanych im analogii, lecz Józefowiczówna sama przypisała im funkcję basenów chrzcielnych, czyniąc z nich tym samym analogie użyteczne dla jej koncepcji<sup>12</sup>. Na przykład pozostałości po drewnianych elementach zastygłych w zaprawie z Mönchen-Gladbach, które układają się w formie krzyża, miały być według jej opinii resztkami po schodkach prowadzących do wnętrza pisciny. W tej interpretacji K. Józefowiczówna ewidentnie sugerowała się wczesnochrześcijańskimi basenami w formie krzyża, którego ramiona były jednocześnie ukształtowane w formie schodów prowadzących do centralnej, najgłębszej części krzyżowej pisciny. Nie znamy ani jednego przykładu okrągłych piscin baptyzmalnych z wejściami do nich w postaci schodów w formie krzyża.

Poza interpretacją pozostałości materialnych, inna z zasadniczych przesłanek Józefowiczówny jest również wątpliwa. W przypadku, gdy na miejscu był rezydujący biskup, właściwy szafarz pełnego sakramentu chrztu, użyteczna była tylko jedna piscina chrzcielna. Wprawdzie w X w. mamy już do czynienia z sytuacją, kiedy właściwy sakrament chrztu uległ rozdzieleniu na chrzest i bierzmowanie, jednak kiedy biskup uczestniczył w chrzcie, udzielał go w całości, tzn. z bierzmowaniem. Jako analogię (jedyną) dla wielobasenowych chrztów przytacza się opis misji św. Ottona z Bambergu na Pomorzu w latach 20. XII w. Z przekazu Herborda na ten temat wiemy, że w Pyrzycach zbudowano nawet trzy tymczasowe piscine: dwie dla obu płci i osobną dla chłopców, których biskup miał chrzczyć osobiście<sup>13</sup>. W tym przypadku mamy sytuację już o półtora wieku późniejszą i wymagającą rzeczywiście pośpiechu, gdyż Otton przebywał na miejscu zaledwie ok. dwóch tygodni, a liczba katechumenów akurat w Pyrzycach była ogromna. Można zatem sobie wyobrazić, że udział biskupa w całości obrzędu był ograniczony tylko do części z namaszczeniem olejami, który następował już po rycie

---

i uwzględnia wyniki nowszych badań. Jednak w rzeczywistości autorka nie prezentuje żadnej analogii do misy z Poznania. Można nawet mówić o istotnym błędzie metodycznym polegającym na tym, że do okrągłego basenu Józefowiczówna doбираła jako analogie w postaci baptysteriów na planie centralnym bez względu na charakter piscin.

<sup>11</sup> K. Józefowiczówna, *Z badań nad architekturą*, s. 41, p. 25; E. Vogt, *Der Lindenhof in Zürich. 12 Jahrhunderte Stadtgeschichte auf Grund d. Ausgrabungen 1937/38*, Zürich 1948, s. 64 nn, rys. 11-12; H. Borger, *Das Münster S. Vitus zu Mönchen-Gladbach*, Essen 1958, s. 51 n, il. 29 nn.

<sup>12</sup> E. Vogt, *Der Lindenhof in Zürich*, s. 66, jednoznacznie wykluczył, by obiekt mógł być zbiornikiem na wodę.

<sup>13</sup> Herbord, *Dialog o życiu św. Ottona biskupa bamberskiego*, II, 16, Monumenta Poloniae Historica s. n. t. 7, cz. 3, wyd. J. Wikarjak, wstęp K. Liman, Warszawa 1974, s. 88; por. S. Rosik, *Conversio gentis pomeranorum. Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław 2010, s. 208nn, 608-615.

dokonanym przez innego kapłana w samej piscinie. Wówczas wizja kapłanów udzielających chrztów w kilku piscinach jednocześnie zakładałaby, że biskup, będąc na końcu tego „ciągu technologicznego”, namaszczał wszystkich katechumenów olejami, dopełniając całości chrztu. Ten sam żywotopisarz stwierdził jednak, że biskup sam chrzczył chłopców przy trzecim basenie. W przypadku misji Ottona z Bambergu nie wiemy, czy trzymał się już ściśle rozdziału chrztu i bierzmowania, czy też chrzest przez niego udzielany składał się również z rytów przewidzianych dla bierzmowania. W przypadku zaś Poznania ok. 966 r. biskup nie musiał działać pod taką presją czasu, która wymuszałaby odbywanie chrztu w czterech piscinach jednocześnie, ponieważ rezydował na miejscu. Oczywiście wizja Józefowiczówny wyrastała z ówczesnych przekonań, do dziś zresztą dość często reprezentowanych przez wielu historyków, że formalna chrystianizacja poddanych Mieszka I nastąpiła dość szybko, właśnie w postaci akcji masowych chrztów. Tego rodzaju akcja jest nam znana tylko w przypadku dokonującej się pod przymusem zdobywcy, Karola Wielkiego, chrystianizacji Saksonii. Zarówno przymus, jak i tempo, w jakim udzielano wówczas chrztu, spotkały się z krytyką wielu uczonych ludzi karolińskiego Kościoła.

Propozycja K. Józefowiczówny została zaakceptowana przez dość szerokie grono uczonych<sup>14</sup>. Zwraca przy tym uwagę sposób argumentacji, logicznie bardzo słaby, zwolenników interpretacji baptyzmalnej, której schemat bardzo dobrze oddają słowa Jana Zachwatowicza: *misa ta nie mogła mieć charakteru fontanny, ani urzędzenia gospodarczego. Była to więc prowizoryczna misa chrzcielna [...] na jednoczesność i masowość obrzędu wskazywałoby i to, że mis takich było w Poznaniu więcej*<sup>15</sup>. Głównym powodem atrakcyjności koncepcji baptyzmalnej były trudności w przedstawieniu konkurencyjnej hipotezy. Uznawano, że skoro nie można przekonująco wskazać rozwiązania alternatywnego wobec interpretacji baptyzmalnej misy poznańskiej, to jest ona najbardziej uprawniona. Zwracam uwagę na ten aspekt ówczesnej dyskusji, gdyż jest on analogiczny wobec sposobów argumentacji baptyzmalnej zagłębień lednickich. Po prostu, ten sposób wnioskowania jest dość rozpowszechniony. Nie można pominąć tego, że – jak to trafnie ujęła Elżbieta Dąbrowska – interpretacje te odpowiadały na *powszechne, społeczne zapotrzebowanie na takie wyjaśnienie w okresie poprzedzającym obchody millenijne*<sup>16</sup>.

Wśród pierwszych prób interpretacji misy poznańskiej i pozostałych trzech obiektów pojawiły się też inne propozycje ustalenia ich funkcji. Zanim jeszcze

---

<sup>14</sup> J. Zachwatowicz, *Polska architektura monumentalna w X i XI wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 6(1961), s. 101-131; P. Skubiszewski, *Remarques sur l'architecture de la cathédrale médiévale Poznań*, „Ergon” 3(1962), s. 472-475.

<sup>15</sup> J. Zachwatowicz, *Architektura*, [w:] *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, red. M. Walicki, t. 1, Warszawa 1971, s. 81.

<sup>16</sup> E. Dąbrowska, rec. D. Gutscher, *Mechanische Mörtelmischer*, „Studia Źródłoznawcze” 28(1983), s. 271.



archeologicznie zakreślono zarys murów pierwszej katedry, Henryk Knie i Zbigniew Pieczyński widzieli w niej coś w rodzaju studzienki ablucyjnej okazjonalnie odgrywającej rolę baptysterium lub sadzawkę, która znajdowała się w atrium katedry, ale mogła okazynie pełnić funkcję piscine baptyzmalnej<sup>17</sup>. Podobnego zdania był Józef Nowacki, a podkreślił przy tym, że istnienie baptysterium w nawie głównej jest wykluczone, gdyż – i tu miał całkowitą rację – *nie praktykowano tego w Kościele*<sup>18</sup>. Ta hipoteza szybko upadła, gdy w trakcie badań okazało się, że I katedra jest znacznie większa, niż przypuszczano, i misa poznańska znajduje się w jej wnętrzu. Pierwsze poważniejsze wątpliwości co do baptyzmalnej interpretacji misy poznańskiej wyłożył Zygmunt Świechowski, który zauważył, że interpretowanie obiektu z Mönchen-Gladbach jako urządzenia chrzcielnego dla masowych obrzędów nie ma uzasadnienia, gdyż w 2. poł. X w. był to teren od dawna schrystianizowany. Wprawdzie Z. Świechowski podważał funkcję baptyzmalną misy poznańskiej, ale ani jej, ani obu analogii przytoczonych przez K. Józefowiczównę nie traktował jako pozostałości po mieszałach do zaprawy<sup>19</sup>.

Dopiero w 1965 r. (publikacja 1970) Andrzej Tomaszewski, który już wcześniej wypowiadał się przeciw baptyzmalnej interpretacji misy poznańskiej<sup>20</sup>, wysunął hipotezę, że poznańskie obiekty mogą być pozostałościami po mieszałach do zaprawy<sup>21</sup>. Jego argumentacja, odrzucona przez środowisko, uzyskała poważne wsparcie po ukazaniu się przełomowego artykułu Daniela Gutschera w 1981 r. Szwajcarski archeolog zinterpretował „misy” wapienne w typie znalezionym w Zürichu i Mönchen-Gladbach oraz kilka innych odkrytych po wojnie obiektów, w tym też wszystkie cztery obiekty poznańskie, jako pozostałości po mieszałach do zaprawy. W efekcie liczba analogii do obiektów poznańskich jako mieszał została wówczas powiększona do 11 przykładów<sup>22</sup>. Pod wpływem

<sup>17</sup> H. Knie, Z. Pieczyński, *W sprawie rozmieszczenia budowli kamiennych na Ostrowie Tumskim w Poznaniu*, „Z Otchłani Wieków” 22(1952), s. 131-134, tu s. 133.

<sup>18</sup> J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 1, Poznań 1959, s. 83 oraz rekonstrukcja domniemanego atrium rys. 4.

<sup>19</sup> Z. Świechowski, *Wczesna architektura piastowska około roku 1000*, [w:] *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*, t. 2, red. K. Tymieniecki, Poznań 1962, s. 245-268, tu s. 261 n. K. Józefowiczówna zdążyła jeszcze dodać obszerny przypis (*Z badań nad architekturą*, s. 40, przyp. 25), w którym polemizowała ze Świechowskim, obstając przy baptyzmalnym przeznaczeniu obu analogii. W kolejnej publikacji Z. Świechowski już tak jednoznacznie baptyzmalnego przeznaczenia nie wykluczał, por. tegoż, *Budownictwo romańskie w Polsce. Katalog zabytków*, Wrocław 1963, s. 324.

<sup>20</sup> A. Tomaszewski, *Kolegiata wiślicka. Badania w latach 1958-1963*, [w:] *Kolegiata wiślicka*, red. A. Tomaszewski, Kielce 1965, s. 34.

<sup>21</sup> A. Tomaszewski, *Misy, ale czy chrzcielne?*, [w:] *I Międzynarodowy kongres Archeologii Słowiańskiej*, cz. III, red. W. Hensel, Warszawa 1970, s. 345-347; tenże, *Uwagi o początkach Wiślicy*, [w:] *I Międzynarodowy kongres Archeologii Słowiańskiej*, cz. IV, red. W. Hensel, Warszawa 1970, s. 258-362.

<sup>22</sup> D. Gutscher, *Mechanische Mörtelmischer. Ein Beitrag zur karolingischen und ottonischen Bautechnologie*, „Zeitschrift für schweizerische Archäologie und Kunstgeschichte“ 38(1981),

tej publikacji spore grono badaczy opowiedziało się za interpretacją misy poznańskiej jako mieszadła<sup>23</sup>. Głosy sceptyczne wobec nowej propozycji, a nawet jej przeciwne – prawdopodobnie dość liczne, sądząc po reakcji środowiska 10 lat później na odnowienie koncepcji wczesnych baptysteriów – nie były artykułowane na piśmie. Wśród nich wyróżnia się ostatnie wystąpienie w tej sprawie K. Józefowiczówny i głos Aleksandra Holasa<sup>24</sup>. Poznańska uczona broniła interpretacji baptyzmalnej misy poznańskiej, ale również obiektów, które D. Gutscher rekonstruował jako mieszadła. Twierdziła, że wszystkie misy – jak to ujęła – typu poznańskiego towarzyszą obiektom sakralnym oraz że występują na terenach świeżo pozyskiwanych dla chrześcijaństwa. Za argumenty negatywne uznała m.in. brak świadectw ikonograficznych pokazujących używanie kieratów-mieszadeł do zaprawy. Natomiast te same źródła pokazują jedynie drewniane nosidła do zaprawy. Dwa pierwsze argumenty są ewidentnie błędne. Dzisiaj, dysponując już znacznie większą liczbą analogii, wiemy, że ok. 1/4 stanowisk z mieszadłami to obiekty świeckie. Proporcje nie powinny dziwić, gdyż większość ówczesnego budownictwa kamiennego to obiekty sakralne. Część mieszadeł jest datowana na wiek XI i później i niezależnie od charakteru budowli nie mogły pełnić funkcji tymczasowych piscin dla masowych chrztów, gdyż tam, gdzie występowały, od dawna kwitło chrześcijaństwo i nie było potrzeby praktykowania masowych chrztów<sup>25</sup>. W dawnej Germanii nie wznoszono baptysteriów, a te, które funkcjonowały na terenach porzymskich, ulegały stopniowej likwidacji.

Rzeczywiście nie znamy ani jednego świadectwa ikonograficznego, które przedstawiałoby mechaniczne mieszadło do zapraw. Zachowana ikonografia średniowieczna przedstawiająca przygotowanie zaprawy liczy ok. 30 przykładów i wszystkie one pokazują różne sposoby ręcznego mieszania zaprawy<sup>26</sup>. Sophie

---

s. 178-188; oraz ostatnio F. Küng, *Der König blickt zur Limmat. Die Befunde zur karolingischen Pfalz auf dem Zürcher Lindenhof*, [w:] *Stadt Zürich, Archäologie und Denkmalpflege. 2006-2008*, Zürich 2008, s. 24-27. W publikacji z 1981 r. Gutscher nie uwzględnił jeszcze trzech mieszadeł z Northampton, co uczynił rok później, por. J. Schneider, D. Gutscher, H. Etter, J. Hanser, *Der Münsterhof in Zürich. Bericht über die Stadtkernforschungen 1977/78*, Bd. 1, Schweizer Beiträge zur Kulturgeschichte und Archäologie des Mittelalters 9, Olten 1982, s. 72.

<sup>23</sup> E. Dąbrowska, rec. D. Gutscher, *Mechanische*, s. 270 n; P. Urbańczyk, *Czy istnieją archeologiczne ślady masowych chrztów ludności wczesnopolskiej*, s. 3-18; T. Rodzińska-Choraży, *Koliste struktury w Poznaniu i Wiślicy – misy chrzcielne czy urządzenia do mieszania zaprawy*, s. 61-81.

<sup>24</sup> K. Józefowiczówna, *Katedra biskupa Jordana w świetle badań archeologicznych*, „Nasza Przeszłość” 69(1988), s. 133-158, tu s. 142n; A. Holas, *Relikt romański w katedrze poznańskiej – baptysterium czy kierat?*, „Kronika Miasta Poznania” 1993, nr 3-4, s. 208-223.

<sup>25</sup> Celnie i krótko krytykę stanowiska K. Józefowiczówny przedstawiła T. Rodzińska-Choraży, *Koliste struktury*, s. 66, p. 50.

<sup>26</sup> G. Binding, *Baubetrieb im Mittelalter*, Darmstadt 1993, fig. 1; 4; 5; 9; 10; 12; 14-17; 20; 22; 24; 69; 70; 123; 127; 138; 140; 150; 156; 158; 159; 162; 172-174; 183; 187; 191-193 (lista za S. Hüglin, *Medieval Mortar Mixers Revisited. Basle and Beyond*, „Zeitschrift für Archäologie des Mittelalters” 39(2011), s. 189-212, tu s. 203, p. 59).

Hüglin zebrala informacje pisane powstałe we wczesnym średniowieczu, w których jest mowa o mechanicznym sposobie przygotowywania zapraw. Brak źródeł ikonograficznych, mimo popularności tematyki związanej z budownictwem, S. Hüglin tłumaczy tym, że zdecydowana większość ikonografii pochodzi z późnego średniowiecza, kiedy to zaprzestano używania mechanicznych mieszadeł do zaprawy, które dość nagle zanikają w XII w.<sup>27</sup> Argumentacja opierająca się na ikonografii jest w ogóle mało przekonująca, gdyż to, co było przedmiotem zainteresowania ówczesnych artystów oraz motywy przez nich wybierane, nie było reprezentatywne dla ówczesnego życia codziennego. Decydowały inne czynniki niż „obrazki z życia wzięte”, m.in. tradycja ikonograficzna. Jak słusznie zauważyła S. Hüglin, dla okresu między VII a XI w. nie znajdziemy ikonografii potwierdzającej używanie zwierząt pociągowych w zaprzęgu czy do pługa, a jednak przyjmujemy, że tak były wykorzystywane. Gdyby opierać się na ikonografii, to można by w całości odrzucić jakiegokolwiek przypuszczenia dotyczące chrztów w baptysteriach, gdyż wczesnośredniowieczna ikonografia przedstawia chrzest albo w Jordanie (Chrystus), albo w kadziach drewnianych bądź kamiennych, ale bez konkretnego kontekstu przestrzennego.

Aleksander Holas uznał misę poznańską oraz liczne analogiczne obiekty za pozostałości po szopach-magazynach. W nich miano chronić przed wpływem wilgoci silnie higroskopijne wapno palone, zanim wykorzystano je do produkcji zaprawy. Autor wyszedł ze słusznego założenia, że należy uwzględnić cały proces budowlany związany z przygotowaniem zaprawy: od wypalenia kamienia wapiennego lub gipsowego po samo przygotowanie zaprawy. Zwrócił uwagę, że w interpretacji obiektów w typie misy poznańskiej i jej podobnych jako mieszadeł nie uwzględniono, że mogły to być urządzenia związane z innymi niż mieszanie etapami przygotowywania zaprawy, które mogły pozostawić po sobie właśnie takie ślady.

Hipoteza spotkała się z trafną krytyką autorstwa Przemysława Urbańczyka w 1996 r.<sup>28</sup> Nie ma potrzeby przytaczania tu wszystkich argumentów przeciw tej koncepcji, ale krytykę tę można wzmocnić przez dodanie kolejnych. Przede wszystkim budowa okrągłych szop, których konstrukcja oparta jest na centralnym palu podtrzymującym zadaszenie, nie ma analogii w ówczesnym budownictwie. Zakładana plecionkowa konstrukcja ścian bez jej wypełnienia gliną nie dawała ochrony przed wilgocią, na które silnie higroskopijne wapno palone jest podatne. Zachowane konstrukcje plecionkowe przy obrzeżach niektórych konstrukcji nie były wypełnione. W tej postaci nie mogły chronić przed wilgocią. Na odległych od Polski terenach, gdzie znajdują się liczne analogiczne konstruk-

<sup>27</sup> S. Hüglin, *Medieval Mortar Mixers Revisited*, s. 201 nn.

<sup>28</sup> P. Urbańczyk, *Jeszcze o funkcji wczesnośredniowiecznych „mis” wapiennych*, s. 66n.

cje, nie znajdujemy tradycji budowania podobnych okrągłych obiektów. Dlaczego miano by na potrzeby szop na wapno stosować nietypowe rozwiązanie, skoro samo przechowywanie wypalonego wapna wymagało, poza ochroną przed wilgocią, specyficznych warunków. Wystarczyło wznieść szopy-budynki takie, jakie konstruowano do innych celów. Po drugie, poziom dna domniemanej szopy w Poznaniu, tylko nieco powyżej rusztu umacniającego podmokłe dno, bez widocznych dodatkowych warstw przeciwwilgociowych, przeczy zasadniczemu celowi, jakiemu miały służyć szopy – ochronieniu wypalonego wapna właśnie przed wilgocią. Misa poznańska znajduje się na dość grząskim terenie, który musiano jeszcze przed podjęciem akcji budowlanej wyłożyć drewnianym rusztem, aby go ustabilizować z powodu podsiąkającej wody. Nie widać żadnego zabezpieczenia przed dostępem wilgoci od gruntu, choćby w postaci niewielkiego wyniesienia szopy na piaszczystym podłożu. Aleksander Holas posunął się w negowaniu istnienia mieszadeł do zaprawy do tego stopnia, że nawet obiekt z Mönchen-Gladbach z zachowanymi konstrukcjami drewnianymi został zinterpretowany przez niego jako okrągły magazyn z podziałem na cztery kwatery. Nie zauważył, że istnieją znacznie mniejsze obiekty w tym typie o średnicy 1-2 m, w których trudno zauważyć ślady po okrągłym szalasku, nie mówiąc już o sensowności budowania tak małych obiektów.

Do odnowienia koncepcji baptyzmalnej misy poznańskiej paradoksalnie przyczyniła się publikacja materiałów z Ostrowa Lednickiego, której autorzy – tu zwłaszcza ani K. Żurowska, ani T. Rodzińska-Choraży – nie wykorzystali misy poznańskiej jako użytecznej analogii, co można było odebrać jako wyraz ich sceptycyzmu wobec idei poznańskiego baptysterium. Sugestywność ich własnej propozycji spowodowała jednak, że jej zwolennicy – zwłaszcza po rozsypce *wiślickiej chrzcielnicy*<sup>29</sup> – zaczęli sięgać po misę poznańską jako poręczną analogię, wzmacniając argumentację na rzecz jej baptyzmalnej funkcji<sup>30</sup>.

Interpretacja baptyzmalna tego zabytku odrodziła się pod piórem Z. Kurnatowskiej w 1998 r. w zupełnie nowej postaci – już nie jako tymczasowe stanowisko chrzcielne, ale murowane baptysterium, które poprzedzało I katedrę w Poznaniu. Już K. Józefowiczówna zwróciła uwagę na fragment poprzecznego do osi nawy głównej wykopu fundamentowego z resztkami niespojonych kamieni, który nie miał znaczenia konstrukcyjnego dla najstarszej katedry. Uznała, że jest to

---

<sup>29</sup> Symbolicznym zamknięciem tego epizodu w badaniach nad polskimi baptysteriami jest opublikowanie materiałów z sesji naukowej poświęconej badaniom w Wiślicy, por. *Wiślica. Nowe badania i interpretacje*, red. A. Grzybowski, Warszawa 1997, ale już wcześniej upubliczniono wyniki badań wykluczających obiekt z Wiślicy jako piscinę chrzcielną, por. J. Kalaga, *Przyczynek do sporu o Wiślicę*, „Z Otchłani Wieków” 48:3(1981), s. 143-145.

<sup>30</sup> Por. J. Górecki, *Na marginesie lednickich odkryć – kilka uwag w kwestii urządzeń chrzcielnych z Ostrowa Lednickiego*, „Studia Lednickie” 4(1996), s. 103-136, oraz krytyka dokonana przez T. Rodzińską-Choraży, *Koliste struktury*, s. 73.

śląd bliżej nieokreślonego fundamentu kamiennego, który poprzedził znaną nam zabudowę sakralną tego terenu<sup>31</sup>. W domyśle musiał być to bardzo krótki odstęp czasu, gdyż w jej wizji – katedra budowana natychmiast po przybyciu Jordana do Poznania – nie było miejsca na jakąś wcześniejszą akcję budowlaną związaną z zupełnie innym przedsięwzięciem. Nikt nie kwestionuje interpretacji tego fundamentu jako poprzedzającego właściwą budowę I katedry. Opinie różnią się odnośnie do tego, czy stanowi świadectwo wcześniejszej akcji budowlanej, czy też związany jest z pierwszymi pracami budowlanymi przy I katedrze. Zofia Kurnatowska uznała, że ów negatyw fundamentu jest jedyną uchwytną pozostałością wcześniejszej budowli. W odróżnieniu od swojej poprzedniczki znalazła czas między chrztem Mieszka I a momentem wzniesienia I katedry, w którym wcześniejszy budynek na tym terenie mógł rzeczywiście funkcjonować. Było to wynikiem odmłodzenia czasu wzniesienia I katedry i przesunięcia początków akcji budowlanej na lata 80. X w. Wychodząc z założenia, że I katedra wykorzystwała fundamenty poprzedzającego ją budynku na odcinku północnym i wschodnim, spróbowała zarysować mury obwodowe postulowanej budowli. Ponieważ wewnątrz tak zrekonstruowanego budynku, niemal centralnie, znajdowała się poznańska misa, uznała, że takie uwypuklenie tego obiektu mogło mieć wyłącznie uzasadnienie funkcjonalne i ideowe: misa musiała być pisciną chrzcielną. Sam zaś budynek ze względu na dominującą w jego wnętrzu misę-piscinę zinterpretowała jako baptysterium.

Koncepcja Z. Kurnatowskiej w tym kształcie nie uwzględniała istotnych faktów. Ze względów prawnych nie jest możliwe samodzielne funkcjonowanie baptysterium, gdyż tego rodzaju obiekty – jeśli są osobnymi budynkami – zawsze funkcjonują przy katedrze biskupiej (rzadziej innym kościele). Ponieważ zakładana rekonstrukcja czyniła z misy poznańskiej, interpretowanej jako basen chrzcielny, obiekt centralny dla przestrzeni rekonstruowanej budowli, to nawet nie można było przyjąć, że mamy do czynienia z mniejszym obiektem o charakterze kościoła katedralnego, w którym, w części wydzielonej, uznawanej za nie-sakralną np. narteksie, funkcjonował basen chrzcielny. Istotą oddzielania baptysteriów od kościołów lub umieszczania basenów chrzcielnych poza sakralną przestrzenią kościołów, np. w aneksach o różnej formie, była naczelną ideą, że katechumenom wstęp do kościoła był zabroniony. Dopiero po chrzcie, stając się pełnoprawnymi chrześcijanami, mogli wejść do kościoła i wziąć udział w sakramencie eucharystii. Hipoteza Z. Kurnatowskiej pomijała kluczowy problem, z którego autorka chyba nie zdawała sobie sprawy: brak pozostałości kościoła, przy którym owo baptysterium miało funkcjonować. Wykluczyć należy taką interpretację, która przyjmuje, że funkcje baptyzmalne były realizowane tylko okazjonalnie, a przez dłuższą część roku służył głównie liturgii mszy świętej. Domi-

<sup>31</sup> K. Józefowiczówna, *Z badań nad architekturą*, s. 148, p. 41.



nacja misy w przestrzeni tak rekonstruowanego baptysterium wykluczała jego użytkowanie w innych celach. Należy podkreślić, że w baptysteriach nigdy nie odprawiano mszy, nie instalowano w nich ołtarzy.

Prawdopodobnie pod wpływem pierwszych głosów krytycznych wobec rekonstrukcji baptysterium w Poznaniu Z. Kurnatowska uświadomiła sobie dwa związane ze sobą problemy, które są konsekwencją jej propozycji. Pierwszy, to ten wyżej wspomniany, co wytknęła już T. Rodzińska-Choraży, przychylnie nastawiona do zasadności proponowanej rekonstrukcji wcześniejszego budynku<sup>32</sup>. Drugi związany jest z faktem, że przybycie Jordana do Poznania w 968 r. i moment rozpoczęcia budowy I katedry w latach 80. X w., dzieli okres ok. 15-20 lat, w czasie których Jordan musiał mieć swoją siedzibę, choćby w najskromniejszej postaci. Funkcjonowanie kościoła katedralnego było o wiele ważniejsze pod względem ideologicznym niż budowanie baptysterium. Ponieważ w czasie wypracowania przez Z. Kurnatowską koncepcji baptysterium nie odkryto jeszcze kaplicy przy palatium (choć jej istnienie brano niemal za pewnik), a nie znano żadnego innego budynku sakralnego poprzedzającego I katedrę, to należało go znaleźć.

Kilka lat później (2004) Z. Kurnatowska znalazła rozwiązania obu powyższych problemów. Wystarczyło zmodyfikować nieco pierwotny pomysł. Uczona dopatrzyła się m.in. strzępiów murów mających wychodzić po wschodniej stronie poza obrys wcześniej zarysowanego baptysterium i wyciągnęła z tego wnioski, że budynek miał kontynuację od wschodu w postaci *niewielkiego kościoła/kaplicy*<sup>33</sup>. Tym samym „odnalazła” się katedra Jordana i znalazło się właściwe przy niej miejsce dla baptysterium. W tej wersji misa jako piscina znajdowała się w czymś rodzaju narteksu, który rozmiarami dorównywał słabo uchwytej katedrze Jordana. Na rekonstrukcjach rysunkowych – nie wiadomo, na ile były one autoryzowane przez Z. Kurnatowską – niekiedy spotkać można wersję, w której owe strzępia należą do absydy. Trzeba podkreślić, że jest to wersja absurdalna, gdyż w baptysteriach nigdy nie odprawiano liturgii mszy, a zatem nie było potrzeby instalowania ołtarza.

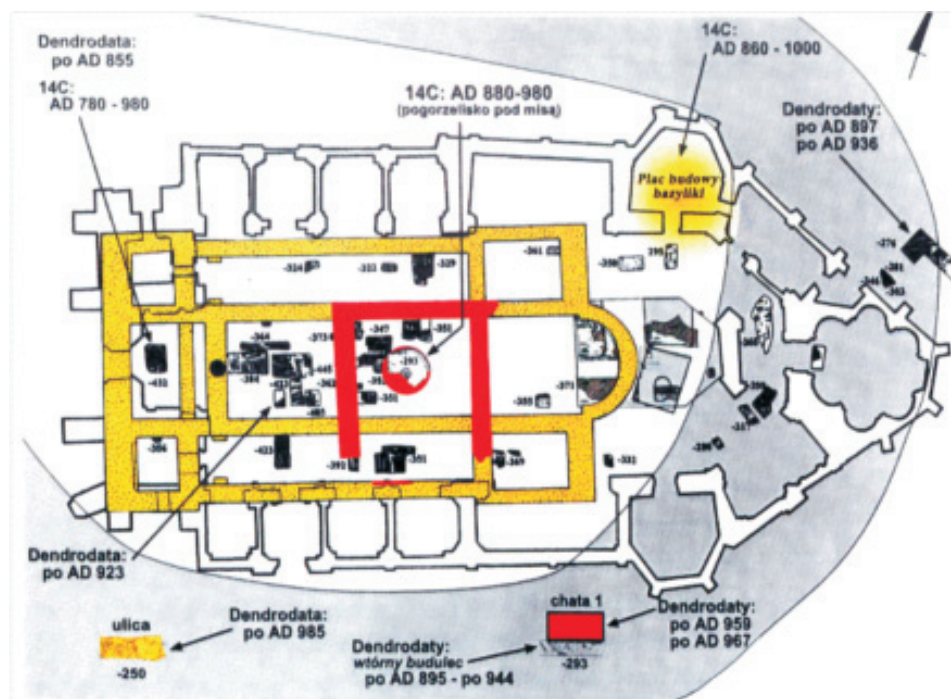
Przesłanki, na których Z. Kurnatowska buduje koncepcję baptysterium, są niezwykle skromne. Jedyne dowód materialny to wspomniany wkop fundamentowy wyłożony na dnie luźnymi, niespojonymi kamieniami, który interpretowany jest jako częściowo wybrany fundament. Autorka koncepcji nie ujawniła do-

---

<sup>32</sup> T. Rodzińska-Choraży, *Co nam mówi architektura murowana?*, [w:] *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. H. Samsonowicz, Kraków 2000, s. 361-387, tu s. 371.

<sup>33</sup> Z. Kurnatowska, M. Kara, *Początki architektury sakralnej na grodzie poznańskim w świetle nowych ustaleń archeologicznych*, [w:] *Początki architektury monumentalnej w Polsce*, red. T. Janiak, Gniezno 2004, s. 47-70, tu s. 52.

wodów na istnienie śladów fundamentów pozostałych ścian budynku oraz przedłużenia muru północnego domniemanego baptysterium zarówno w kierunku wschodnim, jak i domniemanego przebiegu fundamentu wschodniego, nie mówiąc już o braku pozostałości po fundamencie południowym. Wszystkie te fundamenty jako fakty funkcjonują jedynie na opublikowanym w 2004 r. i później wielokrotnie przedrukowywanym zarysie murów domniemanego baptysterium (ryc. 4).



Ryc. 4. Poznańskie baptysterium wg Z. Kurnatowskiej (przebieg fundamentów oznaczono czerwonym kolorem – za Z. Kurnatowska, M. Kara, *Początki architektury sakralnej*, tab. II)

Warto zwrócić uwagę, że publikowany zarys murów silnie oddziaływał na czytelnika pod względem retorycznym, gdyż istniejący fundament poprzeczny był tak samo oznaczony jak hipotetyczny przebieg dwóch kolejnych odcinków fundamentu. Czytelnik niezagłębiający się w wywody Z. Kurnatowskiej brał za taki sam pewnik ów istniejący odcinek, jak i te, które były wyłącznie jej domysłem. Sama koncepcja też rozwijała się w sposób słabo uchwytny dla czytelników, gdyż w publikacji z 1998 r. nie ma jeszcze zaznaczonych strzępiów ani od strony wschodniej, ani południowej, a domniemany południowy fundament baptysterium (nieoznaczony) rzekomo przebiegał w przestrzeni pomiędzy południowym fundamentem nawy głównej I katedry a fundamentem jej południowej

nawy. W 2004 r. nastąpiło takie przesunięcie tego odcinka fundamentów baptysterium na południe, że sugeruje to nakładanie się fundamentu I katedry na mający go poprzedzać południowy fundament baptysterium (tu fragmentarycznie zaznaczone na rysunku). Jednak analiza opublikowana w 2004 r. w żaden sposób tych zmian nie uzasadnia odniesieniem się do materiału archeologicznego.

Propozycja Z. Kurnatowskiej została dość entuzjastycznie przyjęta przez większość środowiska naukowego i dominuje obecnie również w szerszym przekazie publicznym. Zapewne jakiś wpływ na to miały publikacje łatwo przemawiających do wyobraźni rekonstrukcji rysunkowych. Jednym z powodów bezkrytycznej akceptacji jest sama konstrukcja hipotezy, która zakłada brak możliwości jej zweryfikowania, gdyż według niej późniejsze fundamenty wykorzystano do skonstruowania fundamentów baptysterium w sposób przez nas obserwacyjnie nieuchwytny<sup>34</sup>. Hipoteza Kurnatowskiej została podważona w wyniku badań tej samej dokumentacji archeologicznej przez Anetę Bukowską, historyczkę sztuki z UJ. Na podstawie zachowanych świadectw krakowska badaczka wykluczyła możliwość wysunięcia wniosku o jakiejś poprzedzającej wzniesienie I katedry akcji budowlanej. Dobitnie stwierdziła, że *przypuszczenia o wykorzystaniu wcześniejszych fundamentów do budowy pierwszego kościoła bazylikowego są bezpodstawne*<sup>35</sup>. Wprawdzie – jak stwierdza A. Bukowska – istnieje ślad działalności budowlanej niezwiązany z najstarszą katedrą – jest nim wkop po rozbiórce jednego fundamentu, ale – jej zdaniem – należy go interpretować jako ślad po działalności *bezpośrednio poprzedzającej budowę właściwego korpusu, w zasadzie związanym z samym początkiem jego budowy*<sup>36</sup>. Można by uznać, że hipoteza o istnieniu baptysterium w Poznaniu przestała mieć podstawy źródłowe, na które powoływała się Z. Kurnatowska, gdyby nie fakt, że jej krytyka ze strony A. Bukowskiej może na czytelniku wywrzeć wrażenie niekompletnej<sup>37</sup>. Krakowska badaczka nie odnosi się do całości argumen-

<sup>34</sup> Szczególnie cenne były opinie badaczy znających w podobnym zakresie jak Z. Kurnatowska materiał źródłowy. Istnienie prostokątnej budowli poprzedzającej I katedrę przyjęli A. Biedroń, T. Rodzińska-Choraży, *Katedra w Poznaniu – nowe propozycje rekonstrukcji i datowania korpusu nawowego oraz masywu zachodniego od X do XII wieku, w świetle weryfikacji ustaleń Krystyny Józefowiczówny*, [w:] *Polska na przełomie I i II tysiąclecia*, red. S. Skibiński, Poznań 2001, s. 297-309, tu s. 307; oraz T. Rodzińska-Choraży, *Co nam mówi architektura murowana?* s. 370 nn. Sprzeciw wywołała jedynie interpretacja obiektu jako baptysterium. Inni krytycy baptyzmalnej funkcji misy poznańskiej poprzestawali na wcześniejszych argumentach, nie wchodząc głębiej w dyskusję z tymi przedstawionymi przez Z. Kurnatowską w kwestii samego baptysterium. Zapewne zakładali, że zanegowanie istnienia pisciny chrzcielnej jest równoznaczne z odrzuceniem idei baptysterium, por. P. Urbańczyk, *Mieszko Pierwszy Tajemniczy*, Toruń 2012, s. 247.

<sup>35</sup> A. Bukowska, *Najstarsza katedra w Poznaniu. Problem formy i jej genezy w kontekście architektury około roku 1000*, Kraków 2013 [recte 2015], s. 135-137, s. 136.

<sup>36</sup> A. Bukowska, *Najstarsza katedra*, s. 136 n.

<sup>37</sup> Tak też ją odebrał Andrzej Buko, *Chrześcijaństwo i poganie. O problemach interpretacji odkryć archeologicznych związanych z początkami chrześcijaństwa na ziemiach polskich*, „Slavia

tacji Z. Kurnatowskiej, pomijając te jej części, które nie zostały przez jej autorkę poparte dowodami materialnymi. Może to sprawić wrażenie, że mamy sytuację słowo (Z. Kurnatowska coś widzi) przeciwko słowu (A. Bukowska tego nie widzi). Wprawdzie ciężar dostarczenia dowodów spoczywa na badaczu wysuwającym nową hipotezę i od niego należy oczekiwać, że wszystkie argumenty zostaną jasno wyłożone. Jak sądzę, tym się kierowała A. Bukowska. Z drugiej strony nie można nie uwzględnić autorytetu i doświadczenia Z. Kurnatowskiej<sup>38</sup>. Należałoby zatem krytykę koncepcji „poznańskiego baptysterium” pogłębić, odwołując się do całości jej argumentacji.

Prezentowana przez Z. Kurnatowską koncepcja oparta jest wyłącznie na jednym świadectwie materialnym, wspomnianym już poprzednio wkopie. Trzeba jednak zauważyć, że interpretacja, a właściwie posługiwanie się terminem „wybrany fundament”, już sugeruje, że wcześniej był pełen fundament, a jeśli był, to zapewne stały na nim jakieś mury. Skoro były mury jednej ściany, to dlaczego nie miałyby być pozostałe całego budynku. Tymczasem tak naprawdę mamy wkop fundamentowy z leżącymi na dnie luźnymi kamieniami. Nic nie zmusza nas do uznania go za pozostałość wykończonego fundamentu. Krystyna Józefowiczówna nie wspomina o żadnych resztkach zaprawy, która powinna – tak jak w przypadku budowy innych fundamentów I katedry – wiązać wyżej położone kamienie fundamentu. Zauważmy, że jeśli miano się fatygować odzyskiwaniem kamieni związanych już zaprawą, to dlaczego nie wybrano tych leżących nieco niżej, ale za to luzem? Pozostałe kluczowe fakty przyjęte przez Z. Kurnatowską nie zostały poparte odpowiednimi rysunkami z dokumentacji ani zdjęciami potwierdzającymi jej stwierdzenia, że fundament północny i wschodni baptysterium został powtórzony przez odpowiednie odcinki fundamentów I katedry. Tak samo nie ma argumentów źródłowych twierdzenie, że istnieją jakieś strzępia murów na przedłużeniu domniemanego muru północnego od strony wschodniej oraz wschodniego od strony południowej. Istnienie postulowanego przez Z. Kurnatowską otworu drzwiowego w murze wschodnim jest takim samym fantazmatem jak samo istnienie tego muru<sup>39</sup>. Na podstawie obserwacji, że często wykorzystywano fundamenty i mury wcześniejszych budynków, nie można wysuwać wniosku, że tak samo było w przypadku I katedry. Przecież nie ma tu reguły. Ten fakt należy dopiero udowodnić, a przynajmniej uprawdopodobnić. Zofia Kurnatow-

---

Antiqua” 57 2016, s. 13-51, tu s. 23. Trzeba jednak pamiętać, że przedmiotem badań autorki była I katedra, a nie ewentualne fazy wcześniejsze.

<sup>38</sup> Na przykład publikowanemu przez Z. Kurnatowską zdjęciu (Z. Kurnatowska, M. Kara, *Początki architektury sakralnej*, s. 53, ryc. 3) mającemu pokazać fundament baptysterium znajdujący pod murem katedry nie towarzyszy żadne wyjaśnienie, dlaczego ma to być fundament baptysterium ani o jaki odcinek chodzi. Pod względem retorycznym przekaz sugeruje, że jednak są jakieś świadectwa materialne widoczne na zdjęciu.

<sup>39</sup> Z. Kurnatowska, M. Kara, *Początki architektury sakralnej*, s. 55.

ska nie przedstawiła żadnego świadectwa źródłowego, które by popierało to założenie. Całość oparta jest na założeniu, że w Poznaniu wykorzystano fundamenty poprzedniej budowli, czyli baptysterium, przy wznoszeniu I katedry<sup>40</sup>. Jednak w argumentacji Z. Kurnatowskiej bardzo szybko hipotetyczne założenia przekształciły się w fakty.

Koncepcja Z. Kurnatowskiej oprócz wysokiej hipotetyczności, by nie powiedzieć spekulatywności, zawiera kilka wewnętrznych sprzeczności. Przeciw niej przemawia m.in. układ fundamentów I katedry w części południowej domniemanego baptysterium. Przyjrzyjmy się najpierw koncepcji z 1998 r. Skoro zachowany narożnik poprzecznego fundamentu (w koncepcji Kurnatowskiej ściany baptysterium) znajduje się w odległości 2,5 m od południowego fundamentu międzynawowego I katedry, to przy szerokości rowu fundamentowego 1,6 m pozostaje prawie metr przestrzeni między domniemanym przebiegiem fundamentu południowego baptysterium a fundamentem międzynawowym I katedry. Przy takim odstępnie powinny zachować się ślady po wcześniejszej konstrukcji, czyli niezbędnym południowym fundamencie baptysterium, niezatarte – przynajmniej we fragmentach – przez późniejsze wkopy fundamentowe nawy głównej I katedry, gdyż te przebiegałyby równolegle do niego w pewnej odległości. Autorka koncepcji baptysterium dość eufemistycznie stwierdziła, że *jego ściana południowa jest najgorzej potwierdzona*, ponieważ nie mamy żadnych śladów po tym odcinku. Sprawa przedstawia się znacznie gorzej: nie ma żadnych śladów po fundamencie na tym odcinku, a co gorsza, jeśli baptysterium rzeczywiście istniało, to to jest jedyny fragment, w którym jego resztki powinny być uchwytny, gdyż nie zostały powtórzone przez fundamenty I katedry. Zofia Kurnatowska najprawdopodobniej dostrzegła słabość własnej argumentacji w tej sprawie, gdyż na zarysie murów baptysterium z publikacji z 2004 r. włączyła na rysunku – nie podając uzasadnienia – jako pozostałość po tym odcinku domniemanego przebiegu fundamentów baptysterium lico fundamentu ściany południowej nawy I katedry, sugerując tym samym, że przynajmniej w jakimś zakresie fundament południowej nawy powtarza (a zatem niszczy) poprzedni fundament baptysterium<sup>41</sup>. Wbrew pozorom problemu to nie rozwiązuje, gdyż dobrze uchwycony koniec fundamentu poprzecznego, interpretowany przez Kurnatowską jako narożnik

<sup>40</sup> Dla ścisłości warto przytoczyć cytaty z prac Z. Kurnatowskiej: *Dotąd nie podjęto próby powiązania owego fundamentu z innymi elementami architektonicznymi odkrytymi pod katedrą. Wydaje się jednak, że możemy podjąć taką próbę. Wiadomo bowiem, że budowniczości średniowieczni często wykorzystywali fragmenty wcześniejszych budowli, włączając je do wznoszonych budynków* (Poznańskie baptysterium, s. 58) oraz: „Znany fakt wykorzystywania przy kolejnych przebudowach fragmentów dawnych murów czy fundamentów nasunął myśl, że **podobna sytuacja mogła zaistnieć** w przypadku działalności budowlanej na Ostrowie Tumskim (Z. Kurnatowska, M. Kara, *Początki architektury sakralnej*, s. 59) [wszystkie podkreślenia – D.A.S.]. Późniejsza reortyka jest w trybie stwierdzającym.

<sup>41</sup> Z. Kurnatowska, M. Kara, *Początki architektury sakralnej*, tab. II.



(gdyż ewidentnie tu się kończy), jasno wyznacza granice możliwego przebiegu fundamentów, a te nie mogą sięgać aż tak daleko na południe, by „zahaczyć” o to dodane lico<sup>42</sup>.

Drugą poprawką wprowadzoną przez Kurnatowską w 2004 r. było stwierdzenie, że rekonstruowana budowla nie ograniczała się jedynie do wcześniej wyrysowanego kwadratu, ale miała kontynuację od wschodu. Według zmodyfikowanej wersji składa się już nie tylko z samego baptysterium, ale również z połączonego z nim od wschodu kościoła albo – jak to inaczej ujęła – kościoła z zachodnim aneksem-baptysterium<sup>43</sup>. Modyfikacja ta, rozwiązując pozornie jeden problem, tworzyła kolejny: gdzie pozostałości architektoniczne po domniemanej wschodniej części? Czy rzeczywiście ich brak na dość długich odcinkach da się wytłumaczyć późniejszymi zniszczeniami przy budowie I katedry?

Zofia Kurnatowska zakłada, że zastosowany przez budowniczych baptysterium rozmiar fundamentów ok. 1,6 m szerokości został przejęty jako standard przez budowniczych I katedry, dlatego że ułatwiało to zakładane wykorzystanie fundamentów poprzedniej budowli. Jednak właśnie fakt, na który zwraca uwagę A. Bukowska, że mamy do czynienia z taką samą szerokością fundamentów, może dodatkowo wskazywać, że ów rów fundamentowy został wykopany w ramach akcji budowlanej związanej właśnie z I katedrą.

Można zauważyć kolejną sprzeczność w ustaleniach Z. Kurnatowskiej odnoszących się do poziomu użytkowego baptysterium. Przyjęła, że wynosił on 54,47 m n.p.m. Ponieważ misa poznańska znajduje się w przedziale 54,74-54,49 m n.p.m., Z. Kurnatowska uznała, że misa-piscina musiała znajdować się na posadzce/klepisku baptysterium<sup>44</sup>. Przeciw temu przemawiają inne fakty. Przede wszystkim w takiej sytuacji powinny się zachować fragmenty posadzki pod misą. Zofia Kurnatowska przywołuje fragment warstewki gliny w pobliżu północno-wschodniej krawędzi misy, uznając ją za pozostałość warstwy niwelacyjnej pod posadzką/klepiskiem. Trudno się zgodzić z tą argumentacją. Gdyby misa zalegała na posadzce, to jej resztki powinny się znajdować przede wszystkim pod misą. Tam byłyby najlepiej chronione przed późniejszymi zniszczeniami. Po drugie, znaczyłoby to, że basen musiał być płytki i zbliżony głębokością do zachowanego obecnie stanu. Wówczas należałoby się spodziewać uchwycenia obróbki brzegów pisciny, a takich śladów nie widzimy. Również na zdjęciach z czasów odkrycia misy nie widać najmniejszych śladów wykończenia jej brzegów. Nawet jej partie po stronie wewnętrznej misy są niewypracowane. Z kolei, gdyby misa miała być nieco zagłębiona w posadzce – co tłumaczyłoby brak jej pozostałości pod misą –

<sup>42</sup> Tamże, s. 59: *narożnik [...] może posłużyć do wyznaczenia długości ściany zachodniej rekonstruowanej budowli.*

<sup>43</sup> Z. Kurnatowska, M. Kara, *Początki architektury sakralnej*, s. 53.

<sup>44</sup> Z. Kurnatowska, *Poznańskie baptysterium*, s. 59.

to również powinniśmy widzieć jakieś ślady wykończenia brzegów misy na styku z posadzką, tak jak w przypadku zagłębień w kaplicy na Ostrowie Lednickim.

W tej sytuacji pozostała jednak poznańska misa, która w ostateczności może przecież być jedyną pozostałością architektoniczną po ewentualnej drewnianej konstrukcji baptysterium. Wprawdzie nie zidentyfikowano żadnych śladów konstrukcji drewnianych, które można by wiązać z jakimś budynkiem, ale trzeba uwzględnić fakt, że mogły one ulec zatarciu przez kolejne akcje budowlane i późniejsze wkopy w otoczeniu misy. W niewielkiej odległości od misy znajduje się dołek posłupowy. Posłużył on w interpretacjach baptyzmalnych samej misy do otoczenia jej drewnianą konstrukcją podtrzymującą zasłony otaczające misę-tymczasowe miejsce chrzcielne. Według wersji Z. Kurnatowskiej konstrukcja ta znajduje się wewnątrz baptysterium. Wprawdzie niektóre wczesnochrześcijańskie baseny chrzcielne otoczone są kolumnkami, ale nic nam nie wiadomo, aby służyły one do zawieszania przesłon oddzielających piscinę od reszty przestrzeni baptysterium. W interpretacji misy jako mieszadła ów dołek może być równie dobrze interpretowany jako pozostałość po osadzeniu w ziemi kieratu.

Zofia Kurnatowska musiała poradzić sobie z kolejnym problemem, mianowicie według K. Józefowiczówny na terenie Ostrowa Tumskiego istniały łącznie cztery baseny. Aby uzyskać spójny obraz dla funkcjonowania poznańskiego baptysterium, w wersji murowanego budynku należało wyeliminować „konkurencyjne” piscine, których funkcjonalność na otwartej przestrzeni wobec wzniesienia trwałego baptysterium byłaby niezrozumiała. Eliminacja następowała drogą wykazania, że owe obiekty nie mogą być basenami chrzcielnymi, a nawet, że nie wiadomo, czy były z zaprawy wapiennej, a po drugie, że ich chronologia jest znacznie młodsza niż misy z nawy głównej<sup>45</sup>. Zofia Kurnatowska zadowolila się argumentami, które miały przemawiać przeciw ich baptyzmalnemu przeznaczeniu. Nie wnikała w ich domniemane funkcje, zwłaszcza jako miejsc do mieszania zaprawy. O ile Z. Kurnatowska ma sporo racji, podając w wątpliwość możliwość dokładniejszego ustalenia, czym był jeden z czterech obiektów uznanych przez Józefowiczównę za misę chrzcielną i jak go należy datować, to drugi z nich, z placu katedralnego, odkryty w 1938 r., wykazuje daleko idące podobieństwa z misą z nawy głównej. Różnice dotyczą wielkości (1,1 m średnicy) oraz braku śladu po centralnie umocowanym palu<sup>46</sup>. Obiekt jest datowany na 2.

---

<sup>45</sup> Z. Kurnatowska, *Poznańskie baptysterium*, s. 61, zastanawia się, skąd K. Józefowiczówna zacerpnęła informację, że były to misy z zaprawy, skoro w publikacji materiałów z 1938 r., ani w doniesieniach prasowych z 1938 r. jej nie podano. Pytanie słuszne, ale równie dobrze może być to informacja ustna autorów publikacji, por. W. Hensel, A. Niesiołowska, J. Żak, *Badania na placu katedralnym w 1938 r.*, s. 13-70, tu s. 14, 21.

<sup>46</sup> W. Hensel, A. Niesiołowska, J. Żak, *Badania na placu katedralnym w 1938 r.*, s. 14, 21.

poł. XI w. na podstawie monet znalezionych w nieodległych stratygraficznie warstwach. Kurnatowska nie zweryfikowała ustalonej wówczas chronologii. Ponieważ były to dopiero początki badań na terenie poznańskiego grodu, narzędzia do ustalania chronologii (oraz same metody) były dość ograniczone. Zakładając nawet trafność datowania, należałoby uwzględnić podobieństwa do poznańskiej misy przejawiające się choćby w podobnie regularnie i koncentrycznie pofalowanej powierzchni – być może jako efekt podobnego przeznaczenia użytkowego. Wyłączenie tego obiektu jako analogii dla misy z nawy głównej jest nieuzasadnione. Trzeci z obiektów został uznany przez Kurnatowską za wylewkę z zaprawy. Wprawdzie zarówno zachowane zdjęcie, jak i opis, nie dają jednoznacznej podstawy do uznania, że jest podobny do dwóch pozostałych mis, jednak zachowany otwór, jak w misie z nawy głównej, może wskazywać na podobne przeznaczenie. Mimo to trzeba podkreślić, że wobec niewystarczającego opisu i dokumentacji z badań z 1938 r. oraz lakoniczności obserwacji pozostałych dwóch mis z terenu katedry ustalenia oparte na tym materiale są wątpliwe.

Spór o interpretację misy poznańskiej toczy się obecnie dwubiegunowo między zwolennikami interpretacji baptyzmalnej i jako mieszadła do zaprawy. Uczestnicy debaty zarzucają sobie nawzajem abstrahowanie (przynajmniej częściowe) od cech samego zabytku i ignorowanie niewygodnych faktów, pomijanie zaś istotnych dla strony przeciwnej. Pole dyskusji można podzielić na cztery „kwatery”.

I. Za funkcją baptyzmalną misy – zdaniem badaczy – przemawia:

- 1) kształt i konstrukcja misy, która pozwala na utrzymanie w jej wnętrzu wody,
- 2) centralne usytuowanie misy w przestrzeni rekonstruowanego baptysterium,
- 3) funkcjonowanie w tym czasie w Polsce innych piscin chrzcielnych (Ostrów Lednicki),
- 4) analogiczne obiekty funkcjonują w literaturze jako baseny chrzcielne,
- 5) potrzeba urządzania miejsc dla masowego udzielania chrztu w początkowym okresie chrystianizacji,
- 6) fakt, że misę można datować na okres Mieszka I i początek chrystianizacji.

II. Przeciw interpretacji misy jako mieszadła przemawiają następujące fakty:

- 1) brak koncentrycznych śladów po łopatkach mieszadła,
- 2) umieszczenie misy wewnątrz katedry, dość blisko jej murów, co uniemożliwia mieszanie zaprawy za pomocą kieratu,

- 3) brak zapotrzebowania na jednorazowe duże ilości zaprawy,
- 4) brak śladów periodycznego wykorzystywania misy jako mieszadła, gdyż nie widać kolejnych nawarstwień niewybranych resztek zastygłej zaprawy,
- 5) kieraty nie byłyby w stanie mieszać jednorazowo tak dużej ilości zaprawy ze względu na jej dużą gęstość,
- 6) pał centralny ma przekrój kwadratowy a nie okrągły, jak należałoby się spodziewać, jeśli miał pełnić funkcję osi kieratu.

III. Za interpretacją misy jako mieszadła do zaprawy przemawia:

- 1) regularne i koncentryczne pofałdowanie jej powierzchni pozostawione jako ślady po obrotach mieszadeł,
- 2) pał na środku misy jest pozostałością po osi kieratu i jest spotykany w wielu analogicznych urządzeniach,
- 3) ślad po innym palu, obok misy, na którym mogła być oparta konstrukcja kieratu,
- 4) charakterystyczny przekrój misy, w którym krawędzie są nieco wyniesione, jest spotykany w innych mieszadłach,
- 5) znamy ok. 40 obiektów, z tego większość datowana jest na okres IX-XI w., które są interpretowane jako mieszadła do zaprawy i wykazują cechy analogiczne do misy poznańskiej.

IV. Przeciw interpretacji misy poznańskiej jako piscine baptyzmalnej przemawiają:

- 1) zbyt duże rozmiary misy jako piscine baptyzmalnej,
- 2) niewielka głębokość misy,
- 3) nieregularne i nierówne dno,
- 4) ślad po palu centralnym trudno uzasadnić funkcjonalnie w basenie chrzcielnym,
- 5) brak analogii w architekturze sakralnej dla poznańskiej misy jako piscine,
- 6) w X i XI w. nie budowano baptysteriów na terenach misyjnych ani nie urządzano miejsc dla masowych chrztów nawróconych pogan.

Zwolennicy baptysterium poznańskiego skupili się na wyłuskaniu argumentów mających – ich zdaniem – przemawiać na rzecz baptyzmalnej funkcji misy, ignorując i pomijając te, które preferowanej hipotezy nie tylko nie wspierają, ale wręcz ją osłabiają. Dlatego dobierane intencjonalnie przez zwolenników argumenty mogą wydawać się mniej wprowadzonemu w problematykę czytelnikowi

przekonujące. Zatem należy zwrócić uwagę na tę ignorowaną część dostępnych argumentów.

Przede wszystkim należy uwypuklić rozmiary misy – przynajmniej od 3,6 m średnicy do 4 m w zależności od sposobu rekonstrukcji całości. Nawet w okresie wczesnochrześcijańskim była to rzadko spotykana wielkość pisciny baptyzmalnej, a jeśli już niektóre baseny zbliżały się do tej wielkości, to były dość głębokie, z przeznaczeniem do chrztu przez zanurzenie<sup>47</sup>. Znamy zaledwie kilka piscin wczesnochrześcijańskich, których wymiary sięgają prawie 3 m rozpiętości bądź średnicy. Przeciętnie średnica basenów wczesnoromańskich wynosiła 1-1,5 m<sup>48</sup>. We wczesnym średniowieczu widoczna jest tendencja – pomijając Hiszpanię – do zmniejszania piscin<sup>49</sup>. Same rozmiary misy poznańskiej czynią żeń – jako pisciny baptyzmalnej – urządzenie do chrztu nieprzydatne. Katechumen, schodząc do największego zagłębienia misy bliżej jej środka, znajdowałby się ok. 1,5 m od krawędzi, co wyklucza jego fizyczny kontakt z biskupem, wymagany przez znane nam opisy obrzędów związanych z chrztem. Ponadto konstrukcja tak rozległej pisciny tylko po to, żeby wykorzystywać jej strefę przy krawędzi, jest mało zrozumiała.

Należy także podkreślić, że dno misy nie jest poziome. Różnica między centrum misy a jej dnem w pobliżu krawędzi wynosi ok. 0,2 m, przy czym największy spadek jest bliżej krawędzi. Nie jest mi znany ani jeden przykład formowania pisciny chrzcielnej w postaci wklęsłej misy<sup>50</sup>. Baseny chrzcielne o głębokości przekraczającej ok. 0,5 m wymagały schodków ułatwiających wejście katechumena. Na ocalałych krawędziach misy poznańskiej nie ma takich pozostałości<sup>51</sup>. Wprawdzie połowa misy uległa destrukcji, ale wszystko wskazuje na to, że ewentualne wchodzenie do pisciny musiałyby odbywać się z jej obrzeża. Wówczas stopy katechumenów trafiałyby właśnie na największe nierówności poziomu dna, a to przyczyniałoby się do utraty równowagi, tym bardziej że sama piscina byłaby płytka i nie byłoby niczego, co dawałoby podparcie. Z punktu widzenia użytkowego byłoby to rozwiązanie fatalne. W rzeczywistości nie mamy żadnej analogii do misy poznańskiej jako pisciny chrzcielnej ani pod względem jej rozmiarów, kształtu, ani proporcji. Wprowadzane przez Z. Kurnatowską analogie do baptysterium poznańskiego są chybione. Nie będę powtarzał szczegółowo argumentacji już przeze mnie przywołanej w innym miejscu. Okazało się, że

<sup>47</sup> S. Ristow, *Frühchristliche Baptisterien*, Münster 1998, s. 51n.

<sup>48</sup> Tamże, s. 52.

<sup>49</sup> H. Schneider, *Die Entwicklung der Taufbecken in der Spätantike*, [w:] *Ablution, Initiation, and Baptisms/ Waschungen, Initiation und Taufe*, ed. D. Hellholm et al., Berlin–Boston 2011, s. 1697-1719.

<sup>50</sup> K. Józefowiczówna, *Z badań*, s. 44, powołuje się na opinię G.P. Kirscha, według którego wklęsłe misy występowały, ale musi to być jakieś nieporozumienie.

<sup>51</sup> K. Józefowiczówna widziała miejsce po schodkach w niezachowanej części misy.



uznany przez Z. Kurnatowską za baptysterium z czasów Chlodwiga obiekt w Reims pochodzi z czasów wczesnochrześcijańskich, a powstały w połowie VIII w. aneks przy katedrze w Büraburgu, interpretowany przez odkrywców jako baptysterium, z całą pewnością nie pełnił takiej funkcji<sup>52</sup>.

Zdaniem zwolenników funkcji baptyzmalnej, prostokątny otwór na środku misy jest pozostałością po palu, na którym była umieszczona świeca paschalna, krzyż bądź naczynie z wodą do polewania podczas chrztu. Ta ostatnia propozycja jest całkowicie absurdalna. Bez wchodzenia do basenu nie można by w ten sposób wykorzystywać słupa, a kapłan do basenu nie wchodził! W 2011 r. pisałem, że tego rodzaju konstrukcje z basenów wczesnego średniowiecza są nieznanne, ale się myliłem<sup>53</sup>. Na 1067 baptysteriów datowanych na okres przed 1000 r., w siedmiu znajdują się kamienne bądź marmurowe kolumny<sup>54</sup>, ale jest to zaledwie ok. 1%! Najstarsze przykłady pochodzą z IV w., najmłodsze (z datowanych) z wieku VI. Wprawdzie były użytkowane w takich postaciach zapewne także w okresie późniejszym, ale poza baptysterium na Lateranie trudno znaleźć przykład takiego basenu w X i XI w. Tutaj można by się dopatrywać ewentualnych inspiracji z baptysterium laterańskiego. Powstaje wówczas pytanie, dlaczego miano by kopiować stamtąd tylko ten jeden szczególny element, pomijając inne o wymowie równie bogatej pod względem symbolicznym. Istnieje zatem niewielkie prawdopodobieństwo, że otwór w poznańskiej misie mógł służyć jako stojak dla krzyża. Byłby to unikat w X i XI w.

Należy podkreślić, że nie we wszystkich znanych nam mieszadłach widzimy ślad po centralnym słupie. Niekiedy jest on niezwykle szeroki w stosunku do całości średnicy mieszadła<sup>55</sup>. Nie ma tu żadnej reguły. Zapewne stosowano różne

---

<sup>52</sup> D.A. Sikorski, *Kościół w Polsce*, s. 113 n. Por. W. Berry, R. Neiss, *La découverte du baptistère paléochrétien de Reims*, [w:] *Clovis: histoire et mémoire*, t. 2: *Le baptême de Clovis, son echo à travers l'histoire*, ed. M. Rouche, Paris 1997, s. 869-885; odnośnie do Büraburgu, por. krytyczne uwagi S. Ristow, *Frühchristliche Baptisterien*, s. 311.

<sup>53</sup> D.A. Sikorski, *Kościół w Polsce*, s. 118.

<sup>54</sup> S. Ristow, *Frühchristliche Baptisterien*, nr 279: Paros (Grecja), basen z 6 w., ale kolumna dostawiona później; nr 403/4: Rzym, Lateran dwie fazy, datowane na 4 i 5/6 w.; nr 411: Rzym, S. Marcello przy Via Late, 4/5 w.; nr 509: Heraklea (Macedonia), 5/6 w.; nr 740: Sbeitla (Tunezja), basen z 4/5 w., kolumna dostawiona później; nr 813: Trewir (Niemcy), basen z 4/5 w.; kolumna po środku, ale bardzo zła dokumentacja; nr 830: Nantes (Francja), 6 w. po środku basenu o średnicy 1,6 m znajduje się baza kolumny o średnicy 0,8 m, interpretacja niepewna; pomijam nr 900: Torre Aguila (Hiszpania), gdzie nie znaleziono basenu, a za interpretacją oktagonu z nisz jako baptysterium ma ewentualnie przemawiać kolumna w środku obiektu. Praca Ristowa nie jest pod tym względem wyczerpująca, gdyż w kilku innych piascinach baptyzmalnych znajdują się kolumny, por. M. Falla Castelfranchi, *L'edificio battesimale in Italia nel periodo paleocristiano*, [w:] *L'edificio Battesimale in Italia. Aspetti e problem*, Bordighera 2001, s. 267-301.

<sup>55</sup> Relatywnie szerokie otwory centralne w stosunku do średnicy mieszadła znajdują się np. w mieszadle z Säben, por. V. Bierbrauer, H. Nothdurfter, *Die Ausgrabungen im spätantik-frühmittelalterlichen Bischofsitz Sabiona-Säben*, „Der Schlern. Monatszeitschrift für südtiroler Landes-

rozwiązania konstrukcyjne. Nie zapominajmy, że struktura wewnętrzna większości mieszadeł nie została jeszcze zbadana. To, co obecnie obserwujemy jako brak śladów po centralnym słupie, może być rezultatem rozpląnięcia się zaprawy na dołek po osi likwidowanego kieratu mieszadła. Inne mieszadła mogły być tak skonstruowane, że oś kieratu nie opierała się o grunt. Prezentowane w literaturze rekonstrukcje zakładają istnienie na zewnątrz mieszadła przynajmniej czterech dołków po konstrukcji kieratu. Niewiele się zachowało śladów po tych konstrukcjach. Zwolennicy interpretacji misy poznańskiej jako mieszadła wskazują ślady dołków posłupowych w pobliżu misy. Już K. Józefowiczówna zwracała uwagę na podobieństwa między nimi a śladem po palu w misie poznańskiej, zatem mamy powody, by uważać, że stanowiły z misą pewną całość konstrukcyjną<sup>56</sup>. We włoskim Volturmo zachowało się kilka takich dołków przy misie wapiennej, które są interpretowane jako pozostałości kieratu<sup>57</sup>.

Ostatnio A. Buko stwierdził, że jednym z zasadniczych argumentów przeciw uznaniu we wszystkich misach z okolicy katedry poznańskiej urządzeń do przygotowywania zaprawy jest brak w nich resztek zaprawy oraz kolistych śladów, które powinny zostać po mieszadłach<sup>58</sup>. Jego zdaniem, *W przypadku mieszadeł do zaprawy zachowane są świadectwa ich funkcji w postaci równoległych linii, negatywów po drewnianych kieratach, zastygłych brył zaprawy albo jedno i drugie (ryc. 7). Tymczasem w przypadku misy poznańskiej podobnych świadectw brak. Przeciwnie, jej powierzchnia jest zastanawiająco równa, a brzegi wyraźnie podniesione ku górze*<sup>59</sup>. Jeśli chodzi o pierwszy argument, to właśnie owe misy są pozostałością po niewybranej i zastygłej zaprawie. Nie budowano pojemników do mieszania zaprawy z trwałych materiałów. To, co obecnie obserwujemy, to efekt zastygnięcia niewybranej części zaprawy. Dlatego nie można oczekiwać, aby dna czy ściany były intencjonalnie wypracowane.

Brak grudek zaprawy na powierzchni, wbrew temu, co sądzi A. Buko, nie przeczy zakładanej funkcji obiektu jako mieszadła<sup>60</sup>. W większości innych zna-

kunde" 62(1988), s. 243-300, tu s. 258, 262 (na podstawie zdjęć, gdyż wymiarów nie podano); czy Münsterhof w Zürichu, por. D. Gutscher, *Mechanische Mörtelmischer*, s. 179. W Embrach w dwóch mieszadłach stosunek średnicy do centralnego otworu wynosi odpowiednio jak 2,0/2,2 m do 0,7 m i 1,8 do 0,75 m. Na tym samym stanowisku otwór w największym mieszadle o średnicy 2,2/2,4 m mierzył ok 30/40 cm, por. A. Matter, *Frühmittelalterliche Gebäude*, s. 70. Są one interpretowane jako pozostałości po okrągłych kamieniach z wyżłobionym gniazdem na drewnianą ruchomą oś kieratu. W przypadku śladów po palach chodzi o nieruchome osie.

<sup>56</sup> K. Józefowiczówna, *Uwagi*, s. 33.

<sup>57</sup> J. Mitchell, *Monastic Guest Quarters and Workshops: The Example of San Vincenzo al Volturno*, [w:] *Wohn- und Wirtschaftsbauten frühmittelalterlicher Klöster*, ed. H.R. Sennhauser, Zürich 1996, s. 127-156, tu s. 150.

<sup>58</sup> A. Buko, *Chrześcijaństwo i pogaństwo*, s. 24.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> Robotnik, który w czasach współczesnych dopuści do zastygnięcia zaprawy w betonie, również nie zostanie na zastygniętej powierzchni grudek zaprawy.

nych nam mieszadeł również nie ma grudek zaprawy. Zresztą dlaczego miałyby być? Jeżeli doszłoby do powstania grudek przez zastygnięcie zaprawy, byłby to błąd z punktu widzenia użytkowników. Zaprawę wybierano, kiedy była plastyczna, a nie w pół zastygła.

Nie mogę twierdzić, że każdy, kto widział misę w obecnym stanie jej zachowania, dostrzegł regularne koncentryczne pofałdowanie powierzchni misy, takie jakie można zaobserwować jeszcze na zdjęciach z czasów wykopalisk. Jak wspomniałem już na wstępie, misa oraz jej powierzchnia ulega powolnej destrukcji. Jednak owe sfałdowania dostrzegała jeszcze Z. Kurnatowska. Zauważyła ona, że: *można stwierdzić natomiast pewne ukształtowanie powierzchni, dające w przekroju linię falistą, co sprawia wrażenie swego rodzaju bardzo płytkich koncentrycznych stopni*<sup>61</sup>. Teresa Rodzińska-Choraży nieszczęśliwie określiła je mianem wyżłobień (w czym przesadziła), ale co do istoty jej obserwacje mają pokrycie w faktach<sup>62</sup>. Publikowane zdjęcie mniejszej misy sprzed katedry, niestety, kiepskiej jakości, dokumentuje istnienie koncentrycznych pofałdowań również na powierzchni tego obiektu. Jeszcze dzisiaj w przypadku misy z nawy głównej przy odpowiednim oświetleniu można dostrzec pofałdowanie, chociaż nie udało mi się utrwalić tego efektu na zdjęciu. Oświetlenie może uwydatnić nierówności bądź je tuszować. Wprawdzie koncentryczne ślady wyglądają inaczej niż na publikowanym przykładzie misy wapiennej z Zurychu, ale może to wynikać z tego, że w mieszadle z Zurychu łopatki były stosunkowo cienkie i liczne – stąd liczne cienkie koncentryczne bruzdy, natomiast w poznańskim mogły być mniej liczne, za to szersze. Wówczas zaprawa podczas mieszania gromadziła się w przestrzeni między łopatkami. Różnice mogą wynikać również z tego powodu, że omawiane urządzenie z Zurychu zostało porzucone z mocno gęstniejącą już zaprawą, natomiast poznańskie w momencie, kiedy zaprawa była jeszcze na tyle plastyczna, by samoistnie wyrównać mniejsze nierówności zostawione przez łopatki mieszadła, pozostawiając jedynie delikatne sfałdowanie, ale już na tyle gęstą, by nie mogła samowypoziomować powierzchni dna mieszadła. Mieszadła, które wyciągnięto z plastycznej zaprawy, nie mogły zostawić żadnych śladów. Prawdopodobnie część mieszadeł bez otworów centralnych, które nie zostały przecięte przez ich domyślną oś, miały pale centralne, tylko miejsca po nich zostały zalane plastyczną jeszcze zaprawą.

Zwolennicy interpretacji baptyzmalnej nie wyjaśnili dotąd następującej kwestii: W jakim celu miano by z taką dokładnością wykonać koncentryczne sfałdowania powierzchni na dnie piscine chrzcielnej? Nie miało to żadnej wartości użytkowej. Odrzucić możemy koncepcję, że były to schodki. Jeśli bowiem dwie najbardziej widoczne fałdy potraktujemy jako schodki, to należy stwierdzić, że

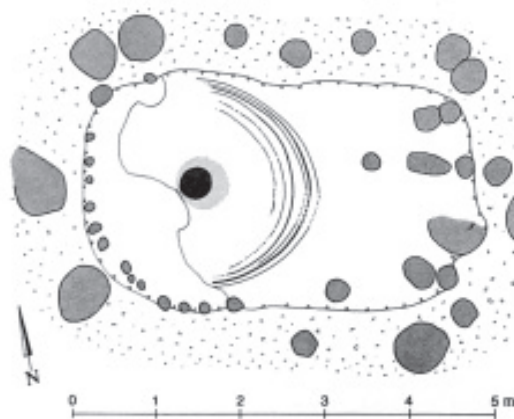
<sup>61</sup> Z. Kurnatowska, *Poznańskie baptysterium*, s. 53.

<sup>62</sup> Kwestia ta ulegnie definitywnemu rozstrzygnięciu po zeskanowaniu powierzchni misy.

jest ich za dużo do pokonania ok. 25 cm różnicy poziomów między najgłębszym miejscem przy palu a krawędzią. Po drugie, „fałda” bliższa osi misy znajduje się już w tej części, która jest zasadniczo płaska! Nie ma tam miejsca na schodek.

Prześledźmy pobieżnie wygląd śladów po łopatkach mieszadeł w innych obiektach. Karolińskie mieszadło z Müstair w Szwajcarii pochodzące z czasów założenia klasztoru w 774 r., ewentualnie z którejś z przebudów w IX w., mierzy ok. 3,5 m średnicy i 30-40 cm głębokości. Na jego powierzchni nie widać koncentrycznych śladów. Spośród pięciu młodszych mieszadeł z tego stanowiska, datowanych pośrednio za pomocą dendrochronologii na ok. 960 r., dwa nie wykazują żadnych pozostałości po łopatkach mieszadeł, dwa inne zachowały wyraźne ślady, a jedno ledwo widoczne<sup>63</sup>. Zarówno obiekt z okresu karolińskiego, jak i cztery późniejsze mają ślady po centralnym palu.

Z trzech mieszadeł z Castello di Donaratico we Włoszech, pochodzących najprawdopodobniej z IX w., jedno zastygło, nie zostawiając koncentrycznych śladów na powierzchni. W dwóch pozostałych ślady mieszadeł są bardzo dobrze widoczne<sup>64</sup>. W mieszadle z Kirchheim, pochodzącym najprawdopodobniej z X w., tylko na części powierzchni zaprawy zachowały się ślady po łopatkach mieszadła<sup>65</sup>. Na zachowanym w  $\frac{3}{4}$  mieszadle nr 2 z Embrach ślady po mieszanii również widoczne są tylko na niewielkiej części powierzchni<sup>66</sup>.



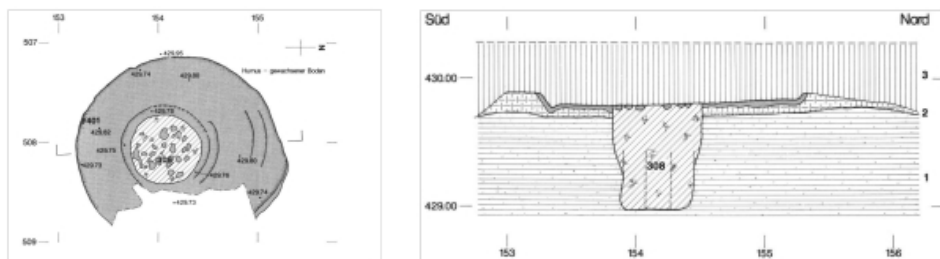
Ryc. 5. Mieszadło z Kirchheim  
(za H. Schäfer, *Stadtarchäologische Untersuchungen*, s. 172, rys. 206)

<sup>63</sup> A. Boschetti-Maradi, *Eginoturm und Wirtschaftsbauten im oberen Garten*, [w:] *Müstair; Kloster St. Johann*, Bd 3, hrsg. H.R. Sennhauser, Zürich 2005, s. 16 nn, fig. 2.

<sup>64</sup> G. Bianchi, *Architetture e ceramiche. Ambienti tecnici e strategie politiche di Pisa nel contado maremmano in eta medievale*, [w:] *Pensare – classificare. Studi e ricerche sulla ceramica medievale per Graziella Berti*, ed. S. Gelichi, M. Baldassari, Borgo San Lorenzo 2010, s. 71-84, tu s. 61, fig. 3.

<sup>65</sup> H. Schäfer, *Stadtarchäologische Untersuchungen in Kirchheim/Teck, Kreis Esslingen*, Archäologische Ausgrabungen in Baden-Württemberg 1986, s. 270-274.

<sup>66</sup> A. Matter, *Frühmittelalterliche Gebäude*, s. 61, rys. 19.

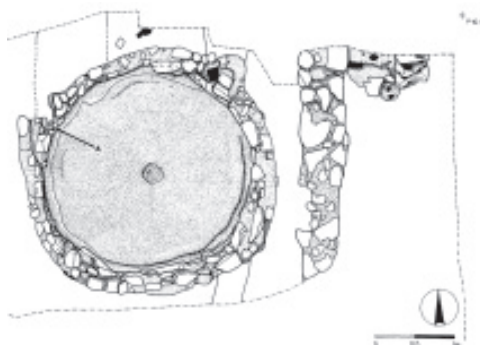


Ryc. 6. Mieszadło nr 2 z Embrach (za A. Matter, *Frühmittelalterliche Gebäude*, s. 61, rys. 19)

Szczególnie dobrą analogią, zwłaszcza dla konstrukcji misy poznańskiej, są pozostałości po mieszadle z Lenzburga (Szwajcaria) o średnicy 3,2 m<sup>67</sup>. Wprawdzie obiekt pochodzi z końca XVI w. (dendrodata 1588 r.), ale zachował się w bardzo dobrym stanie. Ze wszystkich znanych nam mieszadeł tylko w nim zachował się otaczający mieszadło murk o wysokości 1 m i grubości ścian 38 cm. Dno mieszadła, zagłębione w poziomie użytkowym na wysokość murku, stanowiła warstwa piasku bez dodatkowego wzmocnienia.



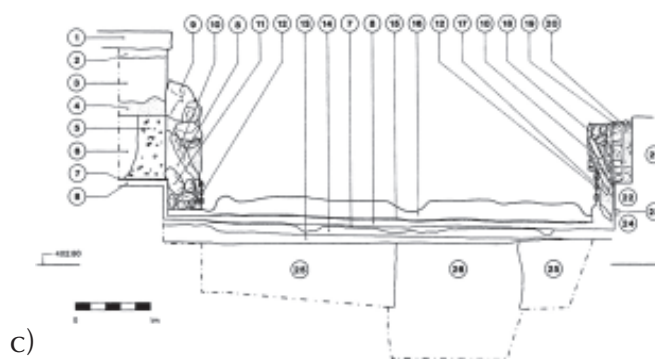
a)



b)

<sup>67</sup> E. Weber, *Neueste Grabungserkenntnisse aus dem Landstädtchen Lenzburg*, „Argovia. Jahresschrift der Historischen Gesellschaft des Kantons Aargau“ 16(2004), s. 121-144.

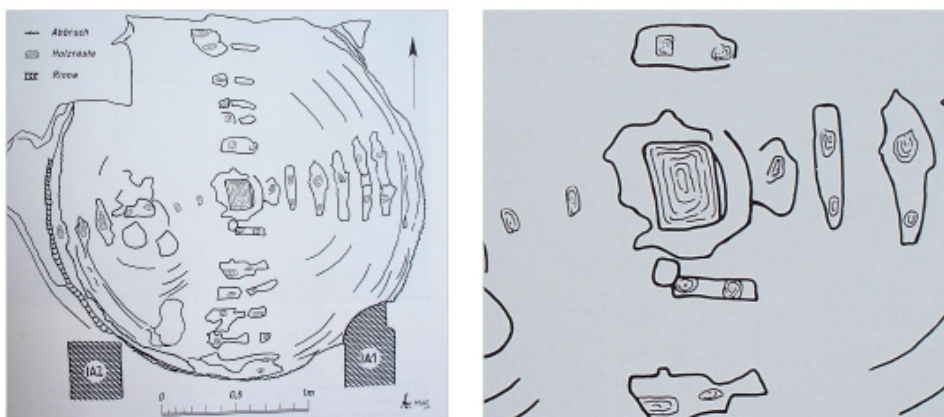




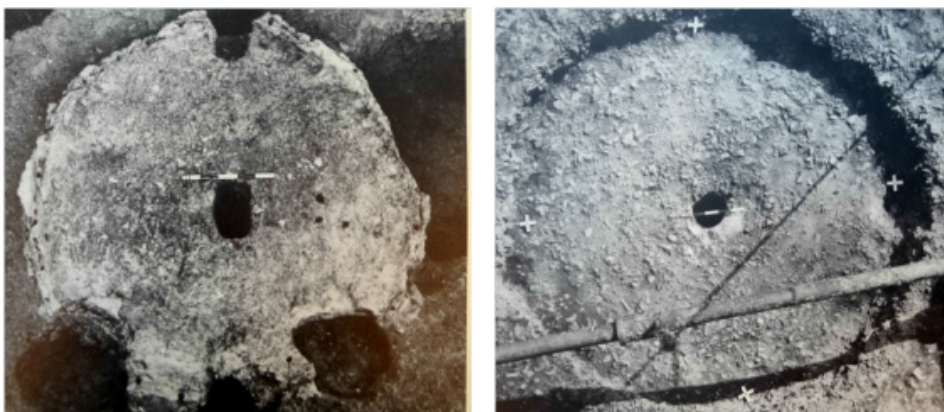
Ryc. 7. Mieszadło do zaprawy z Lenzburga (za E. Weber, *Neueste Grabungserkenntnisse aus dem Landstädtchen Lenzburg*, s. 128n)

Zdaniem A. Buko, kwadratowy ślad po słupie centralnym oznacza, że nie mógł on odgrywać roli osi dla kieratu. Zastrzeżenie to jest bezpodstawne z dwóch powodów. Po pierwsze, kwadratowy przekrój w miejscu mocowania pala na osi misy nie przesądza o jego przekroju w wyższych partiach, gdzie miałby pełnić funkcję osi dla kieratu. Mógł to być pal okrągły w przekroju, którego końcówkę przycięto w kwadrat. Kwadratowy przekrój w miejscu mocowania go do gruntu jest bardziej stabilny ze względu na lepszy opór, jaki stawia wobec sił skrotnych występujących na palu-osi w wyniku obracania wokół niego kieratu. Po drugie, mimo że większość otworów w mieszadłach rzeczywiście jest okrągła, to kwadratowy przekrój w misie poznańskiej nie jest wyjątkowy. Pozostałość po słupie centralnym w mieszadle z Mönchen-Gladbach dowodzi, że miał on kształt prostokąta. Być może ze względu na kiepską jakość reprodukcji w polskich publikacjach fakt ten został przeoczony. Wprawdzie na rekonstrukcjach omawianego urządzenia widoczny jest okrągły pal, ale zapewne dlatego, że ich autorzy uznali, iż podczas użytkowania niewidoczna była właśnie końcówka przycięta w prostokąt. Inne przykłady to m.in. dwa z trzech mieszadeł z Northampton, które mają otwory prostokątne<sup>68</sup>, podobnie jak mieszadło z Aulendorf z X w.

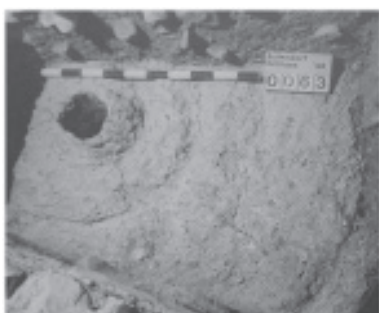
<sup>68</sup> W opisie otworów z Northampton wobec pierwszego użyto określenia *rectangular*, a wobec drugiego *square*.



Ryc. 8. Drewniane pozostałości mieszadła w Mönchen-Gladbach, po prawej powiększenie części centralnej (za H. Borger, *Das Münster S. Vitus zu Mönchen-Gladbach*, s. 51, ryc. 29)



Ryc. 9. Centralne otwory w mieszadłach z Northampton (za J.H. Williams, *St. Peter's Street Northampton*, s. 119, Pl. 31; s. 125, Pl. 35)



Ryc. 10. Kwadratowy przekrój negatywu po palu z mieszadła w Aulendorf (za E. Schmidt, *Bauarchäologische Beobachtungen im Schloss Aulendorf im Kreis Ravensburg*, *Archäologische Ausgrabungen in Baden-Württemberg* 1994, s. 241-245)

Korespondencyjna dyskusja z A. Buko nad niektórymi poruszonymi tu sprawami uświadomiła mi, że część przeciwników interpretacji misy jako mieszadła ma błędne wyobrażenie odnośnie do procesów chemicznych towarzyszących przygotowaniu zapraw wapiennych. Co więcej, ich przekonania ukształtowane są na podstawie doświadczeń ze współcześnie najpopularniejszymi zaprawami cementowymi czy gipsowymi, których twerdnienie oparte jest na zupełnie innym procesie<sup>69</sup>. Zaprawa wapienna twerdnieje tylko w zetknięciu z powietrzem, z którego pochodzi ditlenek węgla niezbędny do procesu krystalizacji wapna. Jeśli gotową zaprawę (lub tzw. wapno gaszone, czyli zhydratyzowane) odetniemy od powietrza, to (pomijając znikomy pobór ditlenku węgla rozpuszczonego w wodzie) zaprawa będzie ciągle plastyczna. W takiej samej sytuacji zaprawa cementowa i tak stwardnieje. W przypadku zapraw cementowych i gipsowych do ich stwardnienia potrzebna jest tylko woda i zestaną się również pod nią bez dostępu powietrza. Innymi słowy, zaprawy cementowe lub gipsowe – zwane zaprawami wodnymi – raz zamieszane nieuchronnie stwardnieją bez względu na zewnętrzne warunki czy nieustanne mieszanie, które nie jest w stanie powstrzymać tego procesu<sup>70</sup>. Cechy zapraw wapiennych powodują, że mieszadła do ich przygotowania mogą pracować niejako w trybie ciągłym. W przypadku zapraw cementowych/gipsowych są oczywiste cykle produkcji każdej porcji, natomiast zaprawy wapienne mogą być przygotowywane w tym samym miejscu w jednym długim cyklu, który przerywany jest podbieraniem gotowej zaprawy w potrzebnej ilości i dodawaniem do pozostałej części w mieszadle kolejnej porcji składników, które przemieszają się z tym, co wcześniej nie zostało wybrane. Na czas koniecznych przerw (np. na noc, ale i na dłuższy okres) wystarczyło mieszadło zalać wodą na tyle, by pokryła powierzchnię i odcięła dostęp powietrza, a pozostawiona zaprawa, nawet niemieszana, była nadal plastyczna. Tego procesu nie jesteśmy w stanie uchwycić archeologicznie, bo nie zostawia domniemanych śladów po wybraniu poprzedniej porcji zaprawy, tak jakby miało to miejsce w przypadku zapraw cementowych/gipsowych.

Jednym z argumentów przeciw interpretacji misy jako mieszadła jest brak śladów jej uwarstwienia, które powinno wystąpić podczas wielokrotnego użytkowania mieszadeł. Sprawa nie jest prosta. Większość z zachowanych obiektów nie została pod tym względem przebadana i nie wiemy, w jaki sposób ich użytkowanie zaznaczyło się w strukturze zachowanych resztek. Natomiast w przypadkach, kiedy dysponujemy profilem mieszadeł, wcale nie obserwujemy w nich postulowanego uwarstwienia zaprawy. Widzimy to na przykładzie obiektu z Lenz-

<sup>69</sup> Te kwestie wyjaśniał już A. Holas, *Relikt romański*, s. 213 n, ale skupił się na etapie przechowywania wypalonego wapna.

<sup>70</sup> Dzisiaj można dodać opóźniacze przedłużające plastyczność, ale nie było to możliwe w średniowieczu.

burga, którego konstrukcja (opisana powyżej) nosi znamiona trwałości, natomiast przekrój nie ujawnia uwarstwienia zaprawy (por. rys. 7). Podobnie w zestawie pięciu mieszadeł z Embrach tylko jedno (nr 2) wykazuje dwufazowość.

Wyjątek stanowi mieszadło z Münsterhof w Zurichu. Na powierzchni wapiennej płyty z jednolitej zaprawy grubości 12-15 cm zaobserwowano niezliczone (*Unzahl*) cieniuteńkie (*hauchdünne*) warstewki, różniące się kolorem i składem. Wprawdzie szczegółowy przekrój nie został opublikowany, ale na podstawie przekroju całości można oszacować, że łączna grubość tych warstewek wynosi niecałe 2 cm<sup>71</sup>. Po zaprawie wapiennej o normalnej gęstości nie mogły pozostać tak cienkie ślady. Przyczyna ich powstania musi być inna i niezwiązana z przygotowaniem zaprawy.

Przemysław Urbańczyk, czołowy obecnie propagator budowlanej funkcji mis poznańskich, prezentuje podobne wyobrażenie o procesie wykorzystywania mieszadeł do zaprawy wapiennej do tego tu krytykowanego. Przyjmuje on, że mieszadła uruchamiano (i unieruchamiano) w rytm zapotrzebowania na zaprawę, a śladami cykliczności są uwarstwienia zastygłej zaprawy<sup>72</sup>. Dowodem przytoczonym przez autora jest przekrój jednego (nr 4) z mieszadeł z Northampton, który pokazuje trzy warstwy zaprawy<sup>73</sup>. Gdyby pójść tym tropem, należałoby przyjąć, że każdy załadunek nowej porcji składników, a później gotowej zaprawy, powinien zostawić jakiś ślad w stratygrafii mieszadła. Ponieważ zaprawa w mieszadłach wykazuje najwyżej trzy warstwy, to musielibyśmy przyjąć, że mieszadła były narzędziami jednorazowego- lub co najwyżej dwu-, trzykrotnego użycia. Nie warto wznosić konstrukcji kieratu dla tak mizernego efektu. Uwarstwienie zapraw jest raczej efektem błędu w obsłudze, kiedy niechcący dopuszczono do stwardnienia resztek zaprawy lub zakładano dość długą przerwę w jego użytkowaniu.

W dyskusji nad misą poznańską podnosi się fakt, że jej usytuowanie wewnątrz zarysu określonego fundamentami nawy głównej uniemożliwiałoby używanie jej jako mieszadła napędzanego kieratem. Zofia Kurnatowska i Michał Kara stwierdzili nawet dość kategorycznie, że *w średniowieczu nie było możliwe umieszczanie jakiegokolwiek urządzenia technicznego w samym centrum wznoszonej budowli sakralnej. Już z punktu organizacji budowy byłoby to nonsensem*<sup>74</sup>. Położenie innych mieszadeł dowodzi, że usytuowanie misy poznańskiej nie jest nietypowe. W przypadku misy poznańskiej odległość jej krawędzi od fundamentów nawy głównej wynosi po ok. 2,5 m. W Thier d'Oline, w którym odnaleziono dwa mieszadła w obrębie zabudowy, jedno z nich (G) o średnicy ok.

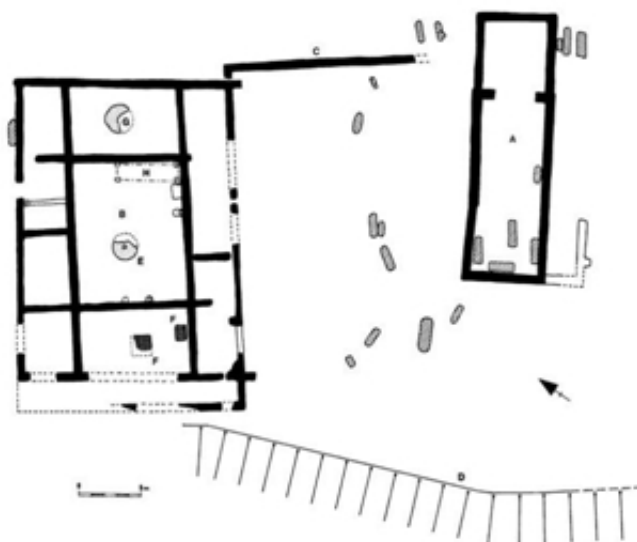
<sup>71</sup> J. Schneider, D. Gutscher, H. Etter, J. Hanser, *Der Münsterhof in Zürich*, s. 70.

<sup>72</sup> P. Urbańczyk, *Jeszcze o funkcji wczesnośredniowiecznych „mis” wapiennych*, s. 67.

<sup>73</sup> P. Urbańczyk, *Czy istnieją*, s. 13, rys. 2.

<sup>74</sup> Z. Kurnatowska, M. Kara, *Początki architektury sakralnej*, s. 56.

2 m, datowane na IX-X w., znajduje się nawet w nieco mniejszej odległości od fundamentów niż misa poznańska<sup>75</sup>. W Embrach (Szwajcaria) trzy z pięciu mieszadeł znajdują się wewnątrz budynków, dwa pozostałe na zewnątrz, ale blisko ścian<sup>76</sup>. Jedno z dwóch mieszadeł anglosaskich z opactwa Wearmouth, datowanych na przełom VII i VIII w., o średnicy 3,5 m dokładnie przylega do fundamentów<sup>77</sup>. W niemieckim opactwie Schuttern, w obiekcie datowanym na IX w., mieszadło o średnicy ok. 2,5 m z zachowanym śladem po centralnym słupie, znajduje się w narożniku. Z uwagi na to pierwotnie interpretowano je jako ślad po okrągłej klatce schodowej<sup>78</sup>. Mieszadło z Kirchheim znajduje się niecałe 3 m od narożnika. W klasztorze w Herrieden datowane na 1. poł. XI w. mieszadło ma średnicę ok. 3 m i częściowo naruszone jest przez fundament budynku, dla którego pracowało.



Ryc. 11. Siedziba senioralna w Thier d'Olné a Engis w okresie późnokarolińskim IX-X w.  
E – mieszadło do zaprawy, G – miejsce przygotowania zaprawy  
(za J. Witvrouw, *Le centre domanial du Haut Moyen Âge du Thier d'Olné a Engis*)

<sup>75</sup> J. Witvrouw, *Le centre domanial du Haut Moyen Âge du Thier d'Olné a Engis*, [w:] *Voies d'eau, commerce et artisanat en Gaule mérovingienne*, ed. J. Plumier, M. Regnard, Namur 2005, s. 269-286, tu s. 274.

<sup>76</sup> A. Matter, *Frühmittelalterliche Gebäude und fünf Mörtelmischwerke südöstlich des ehemaligen Chorherrenstifts im Embrach (Kanton Zürich)*, „Zeitschrift für schweizerische Archäologie und Kunstgeschichte“ 51(1994), s. 59-64.

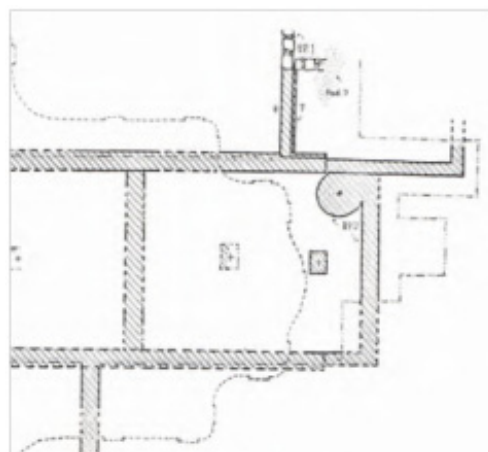
<sup>77</sup> R. Cramp, *Wearmouth and Jarrow Monastic Sites*, vol. 1, Swindon 2005, s. 96, ryc. 9.8.

<sup>78</sup> K. List, *Die Reichsabtei Schuttern. Ergebnisse der Grabungen in den Jahren 1972 bis 1975*, „Denkmalpflege in Baden-Württemberg“ 4:3(1975) s. 107-116, ryc. 8, 9.

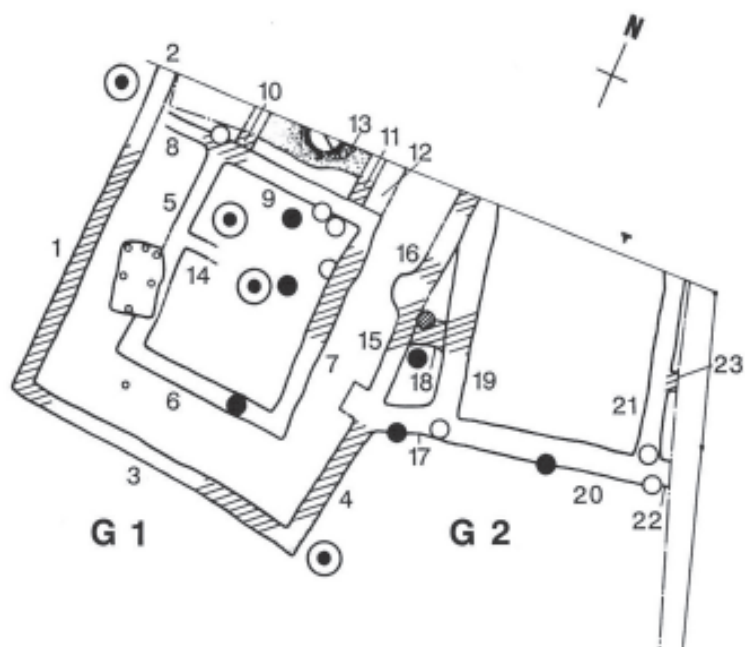




Ryc. 12. Mieszadło (11) w Herriden  
(za W. Steeger, *Ausgrabungen an den Westtümen der ehemaligen Stiftskirche St. Vitus und St. Deocar in Herrieden*,  
Das Archäologische Jahr in Bayern 2004,  
s. 146-149)

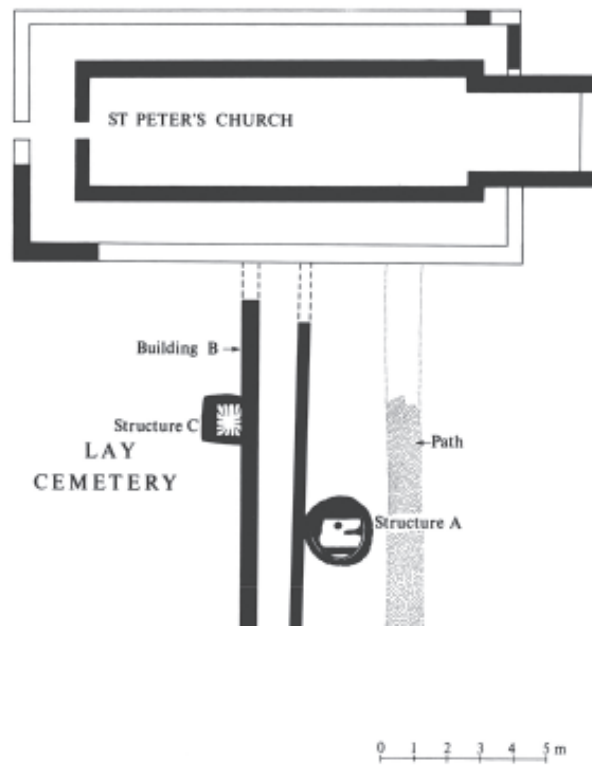


Ryc. 13. Mieszadło z Schuttern  
(za K. List, *Die Reichsabtei Schuttern*, rys. 8)

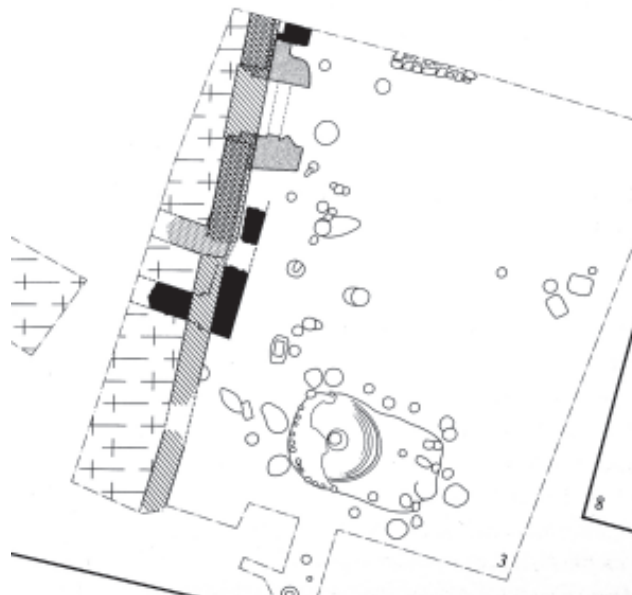


Ryc. 14. Rozmieszczenie mieszadeł do zaprawy (okręgi z czarnymi punktami w środku oraz obiekt nr 13) w Embrach (za A. Matter, *Frühmittelalterliche Gebäude*, s. 55, rys. 11)

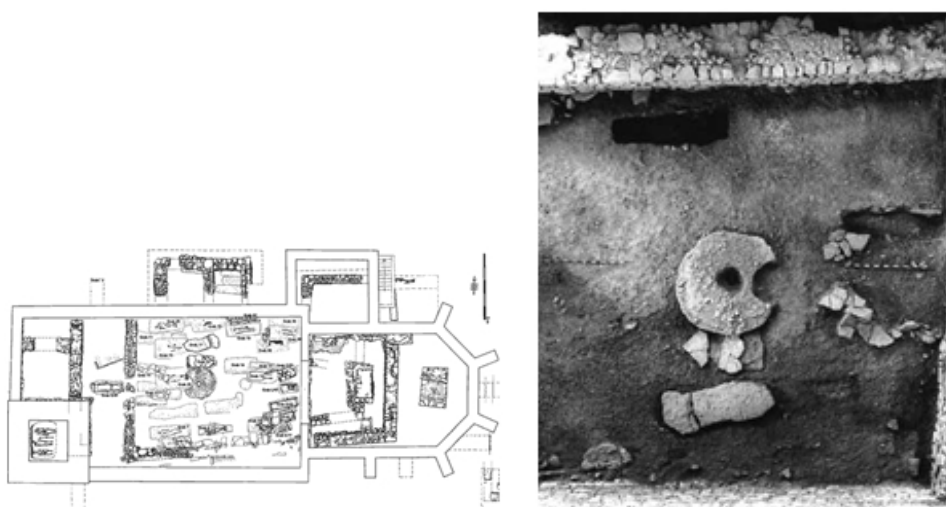
Ryc. 15. Mieszadło (*structure A*) z Wearmouth (za R. Cramp, *Wearmouth and Jarrow Monastic Sites*)



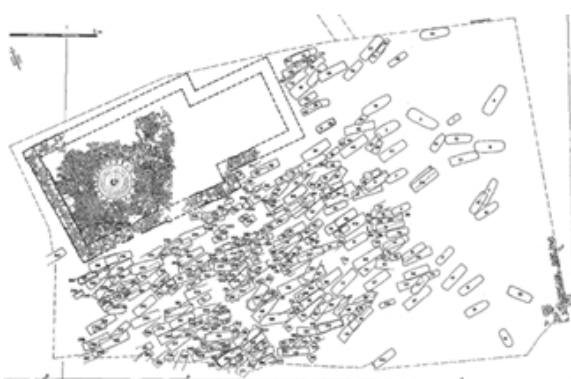
Ryc. 16. Mieszadło z Kircheim (za H. Schäfer, *Stadtarchäologische Untersuchungen in Kircheim/Teck*, ryc. 206)



Położenie misy poznańskiej dokładnie na długiej osi kościoła, niemal w jego geometrycznym środku, jest interpretowane na korzyść koncepcji baptyzmalnej ze względu na zakładaną symbolikę miejsca. Zarazem wykluczono, aby mógł być to przypadek. Nie jest to argument przekonujący, gdyż można pokazać przeczące mu przykłady. Mieszadło z Aesch-Saalbünten znajduje się wewnątrz, niemal idealnie na długiej osi niewielkiego kościoła, w odległości nawet mniejszej niż 2 m od jego fundamentów<sup>79</sup>. Podobną sytuację widzimy w kościele w Sissach (Szwajcaria) z VII w.<sup>80</sup>



Ryc. 17. Mieszadło (VII w.) w kościele w Sissach  
(za [http://www.archaeologie.bl.ch/Pages/Ausgrabungen/sissach\\_kirche.html](http://www.archaeologie.bl.ch/Pages/Ausgrabungen/sissach_kirche.html))

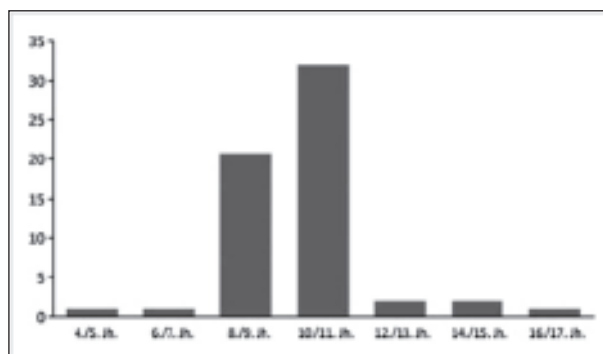


Ryc. 18. Położenie mieszadła  
z Aesch-Saalbünten  
(za [http://www.archaeologie.bl.ch/Pages/Ausgrabungen/Bilder/A\\_S\\_01.html](http://www.archaeologie.bl.ch/Pages/Ausgrabungen/Bilder/A_S_01.html))

<sup>79</sup> R. Marti, *Zwischen Römerzeit und Mittelalter. Forschungen zur frühmittelalterlichen Siedlungsgeschichte der Nordwestschweiz (4.–10. Jahrhundert)*, Liestal 2000, s. 176n.

<sup>80</sup> Tamże, s. 161nn.

Po publikacji D. Gutschera z 1981 r. niektórzy polscy badacze próbowali podważyć samo istnienie w średniowieczu mieszadeł do zaprawy. Wskazywano m.in., że liczba analogii jest zbyt skromna, aby móc wysnuwać jednoznaczne wnioski. W dyskusji z lat 90. listę analogii nieco rozszerzył P. Urbańczyk, dodając kilka nowszych obiektów, a usuwając Wiślicę. W tym zestawieniu liczba analogii do misy poznańskiej wzrosła do 16, a przy tym ujmowała stanowiska z różnych terenów. Według najnowszego zestawienia Sophie Hüglin na 36 stanowiskach (nie licząc Poznania) zidentyfikowano 64 mieszadła do zaprawy. Najliczniej reprezentowana jest Szwajcaria (11 stanowisk/ 25 mieszadeł), Niemcy (8/9), Włochy (7/11), Wielka Brytania (5/11), Belgia (2/3), Polska (2/5) oraz jedno stanowisko z Francji. Jest to dość duży materiał porównawczy, a używanie kieratów do napędzania mieszadeł do zaprawy nie jest już kwestionowane. Warto zauważyć, że szczyt konstruowania mieszadeł tego rodzaju przypada właśnie na okres VIII-XI w.



Ryc. 19. Występowanie mieszadeł do zaprawy w średniowieczu (za S. Hüglin, *Medieval Mortar Mixers Revisited*, s. 200, ryc. 11)

Na pytanie, dlaczego mieszadła pojawiły się stosunkowo późno i dość szybko wyszły z użycia, nie udzielono jeszcze przekonującej odpowiedzi. Jedną z prób, a właściwie zarys szkicu, zaprezentowała T. Rodzińska-Choraży. Według niej mieszadła pojawiały się w warsztatach karolińskich działających w *subalpejskich rejonach Szwajcarii. Tę techniczną umiejętność przekazały warsztatom związanym zarówno z I sztuką romańską, jak i architekturą ottońską*<sup>81</sup>. Za pośrednictwem tej ostatniej umiejętność ta dotarła w X w. na ziemię polskie. Opinia ta była formułowana na podstawie skromnego jeszcze wówczas zasobu analogicznych obiektów. Dzisiaj musiałaby ulec głębokiej modyfikacji, gdyż należałoby uwzględnić insularne mieszadła przedkarolińskie. Ponieważ najstarsze z nich pochodzi z VII w. z opactwa Wearmouth, którego tradycja budowlana według

<sup>81</sup> T. Rodzińska-Choraży, *Koliste struktury*, s. 72n.

świadczenia Bedy nawiązuje do wzorów włoskich, to – być może – tam należy szukać korzeni tej techniki murarskiej, chociaż najstarsze przykłady włoskie datowane są na IX w.<sup>82</sup> Problem jest ciągle otwarty.

Czytelnik zauważył zapewne, że autor tekstu ma już wyrobioną opinię o charakterze misy poznańskiej. Artykuł jest napisany z punktu widzenia zwolennika interpretacji misy poznańskiej jako mieszadła do zaprawy. Sądzę jednak, że wprowadzone tu do polskiej dyskusji nowe argumenty świadczą, że rzeczywiście najbardziej przekonujące analogie do misy z Poznania, to obiekty o uznanej funkcji mieszadeł do zaprawy wapiennej. Jest to zasadnicza różnica wobec stanowiska zwolenników interpretacji baptyzmalnej, którzy nie mogą jak dotąd dostarczyć rzeczywistej analogii do postulowanej funkcji misy poznańskiej jako pisciny chrzcielnej.

#### BIBLIOGRAFIA

- Berry W., Neiss R., *La découverte du baptistère paléochrétien de Reims*, [w:] *Clovis: histoire et mémoire*, t. 2. *Le baptême de Clovis, son echo à travers l'histoire*, ed. M. Rouche, Paris 1997, s. 869-885.
- Bianchi G., *Architetture e ceramiche. Ambienti tecnici e strategie politiche di Pisa nel contado maremmano in eta medievale*, [w:] *Pensare – classificare. Studi e ricerche sulla ceramica medievale per Graziella Berti*, ed. S. Gelichi, M. Baldassari, Borgo San Lorenzo 2010, s. 71-84, tu s. 61, fig. 3.
- Biedroń A., Rodzińska-Choraży T., *Katedra w Poznaniu – nowe propozycje rekonstrukcji i datowania korpusu nawowego oraz masywu zachodniego od X do XII wieku, w świetle weryfikacji ustaleń Krystyny Józefowiczówny*, [w:] *Polska na przełomie I i II tysiąclecia*, red. S. Skibiński, Poznań 2001, s. 297-309.
- Bierbrauer V., Nothdurfter H., *Die Ausgrabungen im spätantik-frühmittelalterlichen Bischofssitz Sabiona-Säben*, „Der Schlern. Monatszeitschrift für südtiroler Landeskunde“, 62(1988), s. 243-300.
- Binding G., *Baubetrieb im Mittelalter*, Darmstadt 1993.
- Borger H., *Das Münster S. Vitus zu Mönchen-Gladbach*, Essen 1958.
- Boschetti-Maradi A., *Eginoturm und Wirtschaftsbauten im oberen Garten*, [w:] *Müstair, Kloster St. Johann*, Bd 3, hrsg. H.R. Sennhauser, Zürich 2005.
- Buko A., *Chrześcijanie i poganie. O problemach interpretacji odkryć archeologicznych związanych z początkami chrześcijaństwa na ziemiach polskich*, „Slavia Antiqua” 57 (2016), s. 13-51.

---

<sup>82</sup> Por. R. Cramp, *Excavations at the Saxon Monastic Sites of Wearmouth and Jarrow, co. Durham: An Interim Report*, “Medieval Archaeology” 13(1969), s. 21-66.



- Bukowska A., *Najstarsza katedra w Poznaniu. Problem formy i jej genezy w kontekście architektury około roku 1000*, Kraków 2013.
- Cramp R., *Excavations at the Saxon Monastic Sites of Wearmouth and Jarrow, co. Durham: an Interim Report*, "Medieval Archaeology" 13(1969), s. 21-66.
- Cramp R., *Wearmouth and Jarrow Monastic Sites*, vol. 1, Swindon 2005.
- Dąbrowska E., rec. D. Gutscher, *Mechanische Mörtelmischer*, „Studia Źródłoznawcze“ 28(1983), s. 271.
- Falla Castelfranchi M., *L'edificio battesimale in Italia nel periodo paleocristiano*, [w:] *L'edificio Battesimale in Italia. Aspetti e problem*, Bordighera 2001.
- Górecki J., *Baseny chrzcielne z Ostrowa Lednickiego w świetle analizy źródeł archeologicznych*, [w:] *Miejsca chrztów, urzędzenia baptyzmalne i ceremoniał chrzcielny od starożytności chrześcijańskiej do soboru trydenckiego*, red. A.M. Wyrwa, Poznań–Dziekanowice 2016, s. 109-152.
- Górecki J., *Na marginesie lednickich odkryć – kilka uwag w kwestii urzędzeń chrzcielnych z Ostrowa Lednickiego*, „Studia Lednickie” 4(1996), s. 103-136.
- Gutscher D., *Mechanische Mörtelmischer. Ein Beitrag zur karolingischen und ottonischen Bautechnologie*, „Zeitschrift für schweizerische Archäologie und Kunstgeschichte“ 38(1981), s. 178-188.
- Hensel W., Niesiołowska A., Żak J., *Badania na placu katedralnym w 1938 r.*, [w:] *Poznań we wczesnym średniowieczu*, t. 1, Warszawa–Wrocław 1959, s. 13-70.
- Herbord, *Dialog o życiu św. Ottona biskupa bamberskiego*, II, 16, s. 88, Monumenta Poloniae Historica s. n. t. 7, cz. 3, wyd. J. Wikarjak, wstęp K. Liman, Warszawa 1974.
- Holas A., *Relikt romański w katedrze poznańskiej – baptysterium czy kierat?*, „Kronika Miasta Poznania” 1993, nr 3-4, s. 208-223.
- Hüglin S., *Medieval Mortar Mixers Revisited. Basle and Beyond*, „Zeitschrift für Archäologie des Mittelalters“ 39(2011), s. 189-212.
- Józefowiczówna K., *Katedra biskupa Jordana w świetle badań archeologicznych*, „Nasza Przyszłość” 69(1988), s. 133-158.
- Józefowiczówna K., *Z badań nad architekturą przedromańską i romańską w Poznaniu* Wrocław 1963.
- Józefowiczówna K., *Uwagi w spornej kwestii „baptysteriów” w Polsce X i XI wieku*, „Slavia Antiqua” 14(1967), s. 31-129.
- Kalaga J., *Przyczynek do sporu o Wiślicę*, „Z Otchłani Wieków” 48:3(1981), s. 143-145.
- Kępiński Z., Józefowiczówna K., *Grobowiec Mieszka i i najstarsze budowle grodu poznańskiego*, „Przegląd Zachodni” 1952, nr 5/6, s. 367-397.
- Knie H., Pieczyński Z., *W sprawie rozmieszczenia budowli kamiennych na Ostrowie Tumskim w Poznaniu*, „Z Otchłani Wieków” 22(1952), s. 131-134.
- Kurnatowska Z., *Poznańskie baptysterium*, „Slavia Antiqua” 39(1998), s. 51-69.
- Kurnatowska Z., Kara M., *Początki architektury sakralnej na grodzie poznańskim w świetle nowych ustaleń archeologicznych*, [w:] *Początki architektury monumentalnej w Polsce*, red. T. Janiak, Gniezno 2004, s. 47-70.

- Küng F., *Der König blickt zur Limmat. Die Befunde zur karolingischen Pfalz auf dem Zürcher Lindenhof*, [w:] *Stadt Zürich, Archäologie und Denkmalpflege. 2006-2008*, Zürich 2008, s. 24-7.
- List K., *Die Reichsabtei Schuttern. Ergebnisse der Grabungen in den Jahren 1972 bis 1975*, „Denkmalpflege in Baden-Württemberg“ 4:3(1975) s. 107-116.
- Marti R., *Zwischen Römerzeit und Mittelalter. Forschungen zur frühmittelalterlichen Siedlungsgeschichte der Nordwestschweiz (4.-10. Jahrhundert)*, Liestal 2000.
- Matter A., *Frühmittelalterliche Gebäude und fünf Mörtelmischwerke südöstlich des ehemaligen Chorherrenstifts im Embrach (Kanton Zürich)*, „Zeitschrift für schweizerische Archäologie und Kunstgeschichte“ 51(1994), s. 59-64.
- Mitchell J., *Monastic Guest Quarters and Workshops: The Example of San Vincenzo al Volturno*, [w:] *Wohn- und Wirtschaftsbauten frühmittelalterlicher Klöster*, ed. H.R. Sennhauser, Zürich 1996, s. 127-156.
- Nowacki J., *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 1, Poznań 1959.
- Ostrów Lednicki. U progu chrześcijaństwa w Polsce*, red. K. Żurowska, t. 1-2, Kraków 1993-1994.
- Ristow S., *Frühchristliche Baptisterien*, Münster 1998.
- Rodzińska-Choraży T., *Kilka uwag w sprawie sporu o funkcję domniemanych miszchrzcielnych w Poznaniu i Wiślicy*, „Kwartalnik Historyczny” 103:1(1996), s. 61-63.
- Rodzińska-Choraży T., *Kolisty struktury w Poznaniu i Wiślicy – misy chrzcielne czy urządzenia do mieszania zaprawy*, [w:] *Wiślica. Nowe badania i nowe interpretacje*, red. A. Grzybkowski, Warszawa 1997, s. 61-81.
- Rodzińska-Choraży T., *Co nam mówi architektura murowana?*, [w:] *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. H. Samsonowicz, Kraków 2000, s. 361-387.
- Rosik S., *Conversio gentis pomeranorum. Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław 2010.
- Saint-Andéol F., *Étude sur les baptistères, les piscines et les cuves*, « Revue de l'art chrétien » 9(1865), s. 561-593.
- Saint-Andéol F., *Étude sur les baptistères, les piscines et les cuves*, « Revue de l'art chrétien » 10(1866), s. 30-45, 78-94.
- Schäfer H., *Stadtarchäologische Untersuchungen in Kirchheim/Teck, Kreis Esslingen*, Archäologische Ausgrabungen in Baden-Württemberg 1986.
- Schneider H., *Die Entwicklung der Taufbecken in der Spätantike*, [w:] *Ablution, Initiation, and Baptisms/ Waschungen, Initiation und Taufe*, ed. D. Hellholm et al., Berlin–Boston 2011, s. 1697-1719.
- Schneider J., Gutscher D., Etter H., Hanser J., *Der Münsterhof in Zürich. Bericht über die Stadtkernforschungen 1977/78*, Bd. 1, Schweizer Beiträge zur Kulturgeschichte und Archäologie des Mittelalters 9, Olten 1982.
- Sikorski D.A., *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Rozważania nad granicami poznania historycznego*, Poznań 2013.

- Skubiszewski P., *Remarques sur l'architecture de la cathédrale médiévale Poznań*, „Ergon” 3(1962), s. 472-475.
- Swoboda W., *Ostrów Lednicki. U progu chrześcijaństwa w Polsce, t. 1-2. (Kilka impresji historyka o tej interpretacji odkryć lednickich)*, „Slavia Antiqua” 38(1997), s. 205-207.
- Swoboda W., *Replika na „Odpowiedź Autorów”* „Slavia Antiqua” 39(1998), s. 301-302.
- Świechowski Z., *Budownictwo romańskie w Polsce. Katalog zabytków*, Wrocław 1963.
- Świechowski Z., *Wczesna architektura piastowska około roku 1000*, [w:] *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*, t. 2, red. K. Tymieniecki, Poznań 1962, s. 245-268.
- Świechowski Z., rec. *Ostrów Lednicki. U progu chrześcijaństwa w Polsce*, red. K. Żurawska, t. 1-2, Kraków 1993-1994 „Biuletyn Historii Sztuki” 56:4(1994), s. 403-409.
- Tomaszewski A., *Kolegiata wiślicka. Badania w latach 1958-1963*, [w:] *Kolegiata wiślicka*, red. A. Tomaszewski, Kielce 1965, s. 21-63.
- Tomaszewski A., *Misy, ale czy chrzcielne?*, [w:] *I Międzynarodowy kongres Archeologii Słowiańskiej*, cz. III.2, red. W. Hensel, Warszawa 1970, s. 345-347.
- Tomaszewski A., *Uwagi o początkach Wiślicy*, [w:] *I Międzynarodowy kongres Archeologii Słowiańskiej*, cz. IV, red. W. Hensel, Warszawa 1970, s. 258-362.
- Urbańczyk P., *Czy istnieją archeologiczne ślady masowych chrztów ludności wczesnopolskiej?*, „Kwartalnik Historyczny” 102:1(1995), s. 3-18.
- Urbańczyk P., *Jeszcze o funkcji wczesnośredniowiecznych „mis” wapiennych*, „Kwartalnik Historyczny” 103:1(1996), s. 63-66.
- Urbańczyk P., *Ostrów Lednicki – rozwiązanie zagadki?*, „Kwartalnik Historyczny” 102:2(1995), s. 97-108.
- Urbańczyk P., *Czyj jest Ostrów Lednicki?*, „Kwartalnik Historyczny” 104:2(1997), s. 105-109.
- Urbańczyk P., *Mieszko Pierwszy Tajemniczy*, Toruń 2012.
- Urbańczyk P., *Wczesnośredniowieczna architektura polska w kontekście archeologicznym*, [w:] *Początki architektury monumentalnej w Polsce*, Gniezno 2004, s. 25-36.
- Vogt E., *Der Lindenhof in Zürich. 12 Jahrhunderte Stadtgeschichte auf Grund d. Ausgrabungen 1937/38*, Zürich 1948.
- Weber E., *Neueste Grabungserkenntnisse aus dem Landstädtchen Lenzburg*, „Argovia. Jahresschrift der Historischen Gesellschaft des Kantons Aargau“ 16(2004), s. 121-144.
- Williams J.H., *St. Peter's Street Northampton. Excavations 1973-1976*, Northampton 1979.
- Witvrouw J., *Le centre domanial du Haut Moyen Âge du Thier d'Olne a Engis*, [w:] *Voies d'eau, commerce et artisanat en Gaule mérovingienne*, ed. J. Plumier, M. Regnard, Namur 2005, s. 269+286.
- Wiślica. Nowe badania i interpretacje*, red. A. Grzybowski, Warszawa 1997.
- Zachwatowicz J., *Architektura*, [w:] *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku.*, t. 1, red. M. Walicki, Warszawa 1971.
- Zachwatowicz J., *Polska architektura monumentalna w X i XI wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 6(1961), s. 101-131.

Żurowska K., Rodzińska-Choraży T., *Odpowiedź autorek*, „Slavia Antiqua” 38(1997), s. 210-212.

Żurowska K., Rodzińska-Choraży T., *Odpowiedź na recenzję Zygmunta Świechowskiego*, „Folia Historiae Artium” s.n. 2-3(1996-1997), s. 141-149.

### SUMMARY

The author presents the circumstances of the rise and development of the conception that below the oldest cathedral church in Poznań is the site of a temporary or permanent baptistery as allegedly evidenced by a round limestone bowl. Attention is drawn to the fact that so far this conception has not been supported by analysis of the source material or a detailed study of the remains of the bowl itself or the architectural remains of the purported baptistery.

The author makes a reassessment of hitherto claims and shows that the state of the source material does not allow us to uphold the hypothesis of the baptismal function of the limestone bowl from Poznań. The only hypothesis competitive to the baptismal one refers to 60 analogous objects, a majority of which are beyond doubt the remains of mechanical mortar mixers. The article shows that these examples can be treated as fully justified analogies to the bowl from Poznań.

The text reviews the arguments of both sides of the dispute: the baptismal and “construction” claims. Weaknesses of the argument for the baptismal interpretation are exposed. Doubts raised by skeptics concerning the interpretation of the bowl as a mortar mixer are dispelled on the basis of analysis of analogous objects. The author concludes that the interpretation of the bowl as a mortar mixer is supported by numerous analogies whereas the baptismal conception lacks such support.

### Keywords

baptistery; cathedral church in Poznań; 10<sup>th</sup> c. sacral architecture in Poland; early medieval archaeology; archaeology of Early Piasts; Christianization of Poland; mortar mixers